Nr. 181 | Należytość poczt. opłacona gotówką | Lwów, sobota 10 sierpnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce **20 groszy**

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4·96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.170 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

W dowód uznania dla „Dziennika Ludowego“ za jego śmiałe i ofiarne stanowisko w obronie praw klasy pracującej, składamy zebrane samorzutnie 300 zł. na częściowe pokrycie strat w tej walce.

Wzywamy Kolegów i ogół klasy pracującej do dalszych składek.

Pracownicy gminni m. Lwowa.

Masowe rugi socjalistów w Kasach chorych.

PIOTRKÓW 8. sierpnia. (A. W.). Komisarz Kasy chorych zwolnił dotychczasowego dyrektora Kasy chorych Zygmunta Sucheckiego, kierownika buchalterji Bobrza, sekretarza Kuczewskiego i kasjera Dobrzelewskiego. Zwolnieni z dotychczasowych stanowisk pracownicy Kas chorych wnoszą skargę do sądu okręgowego w Piotrkowie.

CZĘSTOCHOWA 8. 8. (AW). W tych dniach przybyć tu ma dyrektor Głównego Urzędu Ubezpieczeń celem dokonania lustracji miejscowej powiatowej Kasy chorych. Jak obiegają pogłoski po lustracji tej nastąpić ma wprowadzenie komisarza rządowego w powiatowej Kasie chorych.

—o—

Ministrowie obcych państw na P. W. K

WARSZAWA, 8-go sierpnia. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, w dniach 15. albo 16. b. m. na zaproszenie rządu polskiego przyjeżdżają na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania ministrowie przemysłu i handlu Belgji, Szwecji, Norwegji, Finlandji, Łotwy i Estonji.

—o—

Traktat handlowy polsko-rumuński.

WARSZAWA, 8-go sierpnia. (Tel. wł.). Podczas pobytu rumuńskiego ministra przemysłu i handlu p. Madgearu w Warszawie poruszoną została sprawa dalszych rokowań o traktat handlowy polsko-rumuński. Rokowania podjęte będą w Warszawie we wrześniu.

—o—

FERJE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 8-go sierpnia. (Tel. wł.). Wypoczynek marsz. Piłsudskiego w Druskienikach potrwa do 1. września, poczem uda się na kilkudniowy pobyt do Sulejówka.

—o—

Przedstawiciele państw na konferencji w Hadze.



SNOWDEN,
kanclerz angielski



LOUCHEUR,
francuski minister pracy



CHERON,
francuski minister skarbu



GRANDI,
podsekretarz stanu w włoskim minister. spr. zagr.



FRANCQUI,
belgijski rzeczoznawca



JONKHEER BEELARTS van BLOKLAND,
holenderski min. spr. zagr.

Limanowski na indeksie.

W warszawskim „Robotniku" z dnia 7. sierpnia b. r. (Nr. 222) ukazał się wstępny artykuł pod powyższym tytułem, który w całości, przedrukujemy:

Przyszły historyk Polski odrodzonej, pisząc o okresie rządów „sanacyjnych" nie będzie mógł pominąć następującego wydarzenia:

6-go sierpnia 1929 r. ukazał się w „Robotniku", centralnym organie P. P. S. list Bolesława Limanowskiego do Ignacego Mościckiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W liście tym nestor walk o Niepodległość i Socjalizm, oświadcza na początku, że dłużej milczeć nie może i dlatego zwraca się do Głowy Państwa i Pierwszego Obywatela ze skargą, w której odzywa się gorzki żal i słuszny gniew olbrzymiej większości narodu i że powoduje nim „niepokój przed jutrem, strach o samą przyszłość narodu i Państwa".

Poczem następuje charakterystyka „smutnej prawdy polskiej" ówczesnego okresu. Charakterystyka zwięzła i dobitna, uogólniająca w mocnych i jędrnych słowach dziesiątki i setki powszechnie znanych faktów. W końcu list wskazuje na rosnące wzburzenie mas robotniczych i chłopskich i ostrzega tych co ponoszą odpowiedzialność za cały system rządzenia przed skutkami ich polityki.

List ten był zapowiedziany przez redakcję „Robotnika" na kilka dni z góry, to też zaciekawienie i zainteresowanie było wielkie.

Ale oto cenzor Szyszyłowicz, uznał za stosowne skonfiskować list, Limanowskiego. W ten sposób opinja a przynajmniej znaczna jej część, nie dowiedziała się, co czuje i myśli o najaktualniejszych sprawach 94- letni bojownik wolności, wychowawca szeregu pokoleń demokracji polskiej.

A stało się to akurat w dniu, w którym różne organizacje polityczne, społeczne i wojskowe, urządziły podwójne obchody patrjotyczne, z racji 65- lecia stracenia Traugutt i 15-lecia wyruszenia kadrówki z Krakowa. Zamknięcie , ust Limanowskiemu w tym samym dniu, kiedy się święciło uroczyście te dwie daty, miało w sobie tyleż bolesnego zgrzytu co szatańskiej wprost ironji. Bo jakże można szczerze czcić pamięć wielkich ludzi i wielkich czynów, gdy żywy pomnik wielkości tych ludzi i tych czynów, gdy współuczestnik bohaterskich wysiłków Traugutta i współtwórca wolności polskiej — musi milczeć?!

Limanowski zwracał się do Prezydenta nie jako człowiek o historycznych zasługach, o historycznem nazwisku, ale jako senator Rzeczypospolitej i wyborca Prezydenta. Już to samo, w naszem rozumieniu prawa i obyczajów konstytucyjnych, powinno było pohamować rozpęd ołówka cenzorskiego. Wiemy wszakże, że w owym okresie, poczucie prawa i poszanowanie konstytucji, nie stało na poziomie wysokim. Ale jak wogóle mógł się znaleźć w Polsce odrodzonej cenzor, który odważył się konfiskować słowo Bolesława Limanowskiego? Przecież nawet w Rosji carskiej nie śmiano targnąć się na słowo chłoszczące Lwa Tołstoja, który uchodził jako uosobienie sumienia rosyjskiego. A czyż Limanowski nie miał prawa występować, jako sumienie polskie? Czy szacunek dla własnej przyszłości i szczęście z powodu odzyskanej niepodległości nie nakazywało uchylać czoła przed każdem wystąpieniem Limanowskiego, ba! — pragnąc jego nauk i wskazań, czerpanych z głębin wielkiej wiedzy, olbrzymiej pracy i ofiary legendarnej wprost postaci?

Dopiero na tle konfiskaty listu Limanowskiego zrozumieć można w pełni przyczyny ostrej opozycji partji lewicowych do rządów ówczesnych. Konfiskata ta, jaskrawo oświetla cały ogrom nieprawości, jaki nagromadził się w systemie rządów „sanacyjnych". Toż prasa rządowa nie znalazła już słowa nie potępienia, lecz krytyki pod adresem cenzora. Szyszyłowicz trjumfował nad Limanowskim. Ale dziś, gdy nazwisko Limanowskiego, wymawiane jest z czcią najgłębszą przez cały naród a o Szyszyłowiczu czytelnicy dowiadują się dopiero poraz pierwszy z urywku powyższego, nie możemy powstrzymać się od okrzyku: cześć wielkiemu starcowi, który na schyłku dni swoich wykazał młodzieńczą odwagę i samo bezgraniczne ukochanie narodu, i człowieka pracującego, które przeświecało mu przez całe życie.

My, ludzie nieszczęśliwi, żyjący jeszcze w okresie „sanacyjnym" podchwytujemy z całego serca ten okrzyk: **Niech żyje wielki starzec, Bolesław Limanowski.**

Tow. Jan Szczyrek

w świetle opinji publicznej.

Nie potrzebujemy przypominać kim był i jest tow. Jan Szczyrek, usunięty onegdaj z racji nowego kursu. stosowanego przez „sanację" do Kas ch. ze stanowiska dyrektora Kasy chorych we Lwowie. Ogół ludności zna jego wieloletnią, niezmordowaną działalność, jego zasługi, położone tak dla ruchu robotniczego, jak i dla instytucji kas chorych, nad której utrwaleniem i rozwojem pracował z poświęceniem wszystkich sił swoich, — Tych bezcennych zasług tow. Szczyrka my na łamach naszego pisma podnosić nie potrzebujemy: zna je dobrze i ocenia klasa pracująca, której od szeregów lat był opiekunem i przyjacielem. Lwowska klasa pracująca wie, że uderzając w tow. Szczyrka, chciano uderzyć w nią i krzywdę, wyrządzoną jemu, przejmuje jako krzywdę własną.

Jakim mirem i poważaniem — dzięki swemu nieskazitelnemu charakterowi i swej owocnej działalności — cieszy się tow. Szczyrek wśród ogółu społeczeństwa, zaświadczyć mogą głosy ze stron, niezwiązanych z nami, ani ideologją ani metodami pracy. Głosy te ze względu na podniesione przeciw niemu insynuacje przytaczamy.

Lwowska *„Gazeta Poranna"* pisze:

„Z Zarządu Kasy Chorych m. Lwowa został usunięty wczoraj w krótkiej drodze dyr. Jan Szczyrek, jeden z wybitnych działaczy społecznych naszego miasta, który zarówno jako członek Wydziału samorządowego, jakoteż na terenie Rady miejskiej i wszystkich innych licznych dziedzinach swej długoletniej pracy obywatelskiej umiał pozyskać sobie cześć i szacunek, nietylko przyjaciół partyjnych, ale nawet przeciwników politycznych.

Nie wchodzimy w meritum powodów, które wpłynęły na to nagłe złożenie z urzędu dyr. Szczyrka. Zaznaczamy nadto wyraźnie, że z p. Szczyrkiem nic nas nie łączy, a przeciwnie w czasie, gdy stał na czele redakcji „Dziennika Ludowego" niejednokrotnie dzielące nas różnice poglądów i kierunków politycznych wyrażały się nawet w ostrych polemikach. — Niemniej uważamy za swój obowiązek w chwili jego ustąpienia z tej placówki pracy, której się oddawał z całą gorliwością wyrazić mu należne uznanie, na jakie zasługuje jako *ogromnie prawy, prawdziwie kryształowego charakteru, Europejczyk w każdym calu, a przytem pełen zapału pracownik dla dobra klas prac.*, który umiał zawsze szczerą miłość zasad demokratycznych i wolności ludu pogodzić z obowiązkami dobrego obywatela państwa, wytężając cały swój wpływ na masy robotnicze dla zwalczania komunistycznych zapędów.

Nie wątpimy, że p. Szczyrek, porzucając tę placówkę swojej działal-

ności, nie pozostanie ani przez chwilę nieczynny, ale będzie nadal poświęcał całą energję i niepospolite zdolności oraz wielkie zasoby doświadczenia — dalszej pracy w organizacjach społecznych, dla dobra ludu pracującego i społeczeństwa".

W „*Chwili*" czytamy:

„Nie wchodząc w meritum zarzutów stawianych przez Komisarjat rządowy dyrekcji, musimy zaznaczyć, że dyr. Szczyrek mimo, że często z jego polityką w Kasie Chorych się nie zgadzaliśmy, był niezwykle energicznym, sprężystym i oddanym dobru instytucji kierownikiem i że jego pracy rozwój Kasy Chorych we Lwowie wiele miał do zawdzięczenia".

„*Wiek Nowy*" pisze:

„P. dyr. Szczyrek znany jest najszerszym warstwom naszego miasta ze swej pracy społecznej, podczas której umiał zawsze stanąć na stanowisku bezwzględnie sprawiedliwem, zgodnem z potrzebami ubezpieczonych i samej instytucji, a cała jego działalność cechowało zawsze europejskie pojmowanie obowiązku. Brak jego osoby w Zarządzie Kasy da się niewątpliwie odczuć ubezpieczonym członkom".

Oficerzy mają głos!

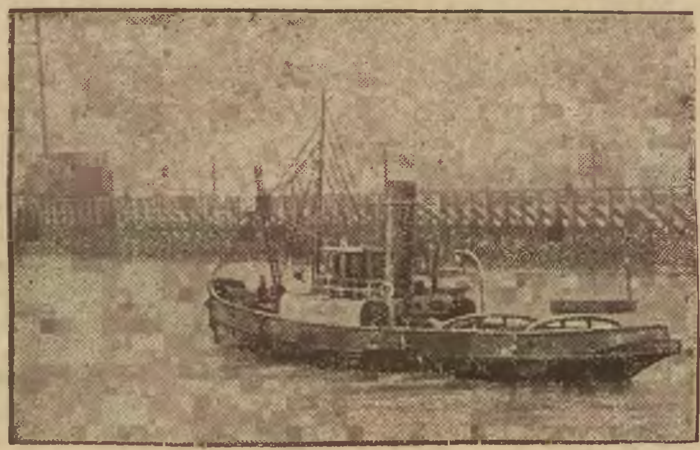
Wspaniałą i bardziej może skuteczną, aniżeli burżuazyjne pakta antywojenne, walką z zarzewiem nowej wojny jest powieść młodego autora niemieckiego Remarque, pt. „Na Zachodzie nic nowego". Sam tytuł jest już oskarżeniem i skierowanem przeciw sztabom generalnym armij walczących, które tumaniły społeczeństwa stereotypowymi komunikatami w rodzaju „Na naszym froncie nic nowego".

Remarque, sam uczestnik wojny, w subtelny sposób opisuje gehennę wojenną i zbrodnie tych, którzy braci przeciw braciom wysyłali w bój morderczy.

Powieść ta wywołała powszechne zainteresowanie. ostatnio b. oficer niem. major Besser, oburza się, że Remarque jak zwyczajny — nieznany żołnierz śmie pisać o wojnie, wszak dawniej „rozumuje" pan Besser tylko oficerzy, jako najbardziej „kompetentni" pisali i mieli „prawo" pisać o wojnie. Cóż może wiedzieć o wojnie, żołnierz, który walczył, umierał i widział potworne cierpienie swoich braci. Wojnę znają tylko oficerzy wedle pana Bessera.

Ordynarny wypad reakcyjnego oficera niemieckiego, potwierdza raz jeszcze, że wojna potrzebna jest Besserom i im podobnym. Proletarjat wcielenie miljonów nieznanych żołnierzy w rodzaju Remarque znajdzie drogę, by temperamenty panów Besserów uspokoić.

—o—



Katastrofa okrętu.

Holownik „Knoche", który — jak donosiliśmy — najechał d. 4 b. m. u wyjścia z portu w Ostendzie na parowiec pasażerski ze 100 wycieczkowcami i przeciął go na dwie części, przyczem 11-cie osób znalazło śmierć a 20 zostało ciężko rannych. Ryc. na przedstawia okręt „Knoche" na miejscu nieszczęścia.

HAGA.

Odbywająca się obecnie konferencja mocarstw w Hadze odsłania prawdziwy jej cel i charakter. Wszelkie więc deklamacje na temat jej epokowego znaczenia dla pokoju światowego pozbawione są sensu. Istotnym celem jej zwołania jest próba likwidacji spraw finansowych, a mianowicie uregulowania długów i odszkodowań wojennych. Haga przedstawia się zatem obecnie jako targowisko, na którem partnerzy kłócą się pomiędzy sobą zawzięcie o jaknajlepsze dla swoich państw gwarancje interesów.

Targi dyplomacji europejskiej w sprawie odszkodowań i długów wojennych, trwające od dziesięciu lat, nie przyniosły dotąd żadnego rozwiązania. Ostatnim etapem ich był plan Younga, który jest obecnie w ogniu silnych ataków delegacji angielskiej, a to dlatego, że Anglja nie jest zadowolona ze zmniejszenia swego udziału w reparacjach niemieckich, wedle planu Younga.

Trzeba będzie wielkiej zręczności dyplomatycznej, aby na tle tego zatargu, konferencja się nie rozleciała.

Główny w niedopuszczeniu do tego interes ma Francja, która właśnie swą umowę o spłatę długów Ameryce oparła o plan Younga. Ma ona wprawdzie dostać mniej aniżeli przypadało na nią z planu Dawesa, ale we Francji już się z tem pogodzono i Briand przybył do Hagi z silnym zamiarem niedopuszczenia ani franka z tego, co plan Younga jego krajowi przydzielił. A ponieważ Snowden przyjechał z zamiarem obalenia tego podziału, jak więc może dojść do porozumienia, w jaki sposób uniknie się krachu t. j. rozjechania się bez rezultatu?

Na czem więc opiera się zasadnicza różnica między Anglją a Francją? Na tem, że udział Anglji w spłatach niemieckich został zmniejszony — nie procentowo, ale ogólnie. Wedle planu Younga na Anglję przypada w przecięciu lat 1929—9165 po 409 miljonów marek (na Francję 1046 miljonów), a w dodatku Anglja wykluczona jest od udziału w spłatach niemieckich, wypływających z dochodów kolei niemieckich. Anglja nie zgadza się tylko na tę część planu Younga, a tymczasem rzeczoznawcy uznali swój elaborat za nierozerwalną całość, w której ani jeden punkt nie może być zmieniony, a więc albo cały plan przyjąć albo cały odrzucić.

O to właśnie idzie, że — jak rzeczy obecnie stoją — o odrzuceniu niema mowy, gdyż wytworzyłoby to próżnię. W razie odrzucenia planu Younga musiałby automatycznie znów wejść w życie plan Dawesa, a tu właśnie Niemcy kategorycznie oświadczyły, że przewidzianych w nim rat płacić nie są w stanie, zaś konferencja paryska pośrednio tę niemożność uznała, raty zmniejszając. Nastąpiłby tedy chaos w stosunkach międzynarodowych.

Zdaje się, iż jedynem rozwiązaniem konferencji w Hadze będzie kompromis.

Dochody skarbu państwa.

WARSZAWA, 8. sierpnia. (A. W.) Wpływy z podatków pośrednich w czerwcu b. r. osiągnęły sumę 16,8 mil. zł., podczas gdy w tymże mies. w r. ub. dały 15,3 mil. zł. Dochód skarbu państwa z monopoli państwowych w lipcu b. r. wyniósł 74,7 mil. zł., gdy w czerwcu roku bież. wyniósł 50,5 milj. zł.

WARSZAWA, 8. sierpnia. (A. W.) Do grodzkiej Izby skarbowej w Warszawie wpłynęło w roku 1928 osiem tysięcy skarg płatników na wymiar podatku dochodowego. Skargi te są obecnie rozpatrywane.

—o—

Blok zwolenników planu Younga.

BERLIN 8. sierpnia. (P. A. T.). Biuro Wolffa donosi z Hagi, że wniosek regulaminowy w sprawie utworzenia komisji finansowej i politycznej przedłożony przez przewodniczącego Jaspara przewiduje, iż do komisji finansowej ma wchodzić po 2 przedstawicieli każdej z 12 delegacyj, przyczem przewidziano utworzenie różnych podkomisyj, których prace podzielone będą na podstawie rzeczowej. W obradach nad sprawami, które tyczyć będą tylko mocarstw zapraszających mają brać udział tylko przedstawiciele tych mocarstw zainteresowanych.

PARYŻ 8. sierpnia. (P. A. T.). „Petit Parisienne" stwierdza, że blok zwolenników planu Younga konsoliduje się. wobec czego Snowdenowi nie pozostanie nic więcej, jak tylko przyłączyć się do tego bloku bądź też zniszczyć całkowicie nadzieje na ostateczne uregulowanie sprawy.

Ameryka żąda zaspokojenia pretensji Amerykanów.

WIEDEŃ 8. sierpnia. (P. A. T.). Według doniesień „United Pres" z Hagi, na najbliższem posiedzeniu komisji finansowej konferencji międzynarodowej obserwator amerykański, ambasador Wilson postawi w imieniu swego rządu wniosek, żądający zaspokojenia pretensji obywateli amerykańskich, stosunkowo do niemieckich wpłat odszkodowawczych.

W tym wypadku zmniejszyłby się udział Francji w reparacjach z 75 proc. na około 52 proc.

HAGA, 8. 8. (Pat). W dniu dzisiejszym Briand odbył rozmowę z ministrem Zaleskim.

HAGA, 8. 8. (Pat). Wobec tego, że dzisiejsze posiedzenie konferencji odbędzie się dopiero popołudniu szefowie poszczególnych delegacji odbyli szereg rozmów prywatnych. Między innymi Briand odbył dłuższą naradę ze Stresemannem.

BERLIN, 8. 8. (Pat). „Berl. Tageblatt" w depeszy swego korespondenta haskiego podkreśla z naciskiem, że komisja polityczna będzie uchwały swoje konferencji plenarnej tylko komunikować, natomiast komisja finansowa będzie przedkładać swoje uchwały do przyjęcia przez konferencję plenarną.

Reprezentacje w komisjach

BERLIN, 8. 8. (Pat). Jak donosi prasa berlińska, Niemcy reprezentować będą w komisji politycznej Stresemann i Wirth, w komisji finansowej Hilferding i Curtius, Francję, w komisji politycznej Briand, w finansowej Cheron, Anglję, w komisji finansowej Snowden, w komisji handlowej Graham, w komisji politycznej zaś Philips i Nöel Backer; minister spraw zagranicznych Henderson będzie bowiem przewodniczącym komisji politycznej, w której jako taki, nie będzie posiadał głosu i tylko pełnił funkcje przewodniczącego.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Dziś o godzinie 9 rano przybył z Gdyni do Warszawy rumuński minister Madgearu, któremu towarzyszy w podróży min. Kwiatkowski.

WARSZAWA. Strajk szoferów, który trwa już 3 dni nie ustał i dzisiaj.

WILNO. Na czarnej giełdzie podniósł się nagle kurs sowieckiego czerwońca. Popołudniu notowano 15 zł., a obecnie 20 zł. za 1 czerwońca.

WILNO. W dn. 7. bm. zniżono cenę chleba o 5 groszy na 1 kg.

PRAGA. Dzienniki praskie omawiają bardzo żywo ostatnie spotkanie kanclerza Strerouwitza z min. Beneszem. W czasie tych konferencyj poruszono m. in. ważną sprawę wzajemnego zmniejszenia ceł między Austrją i Czechosłowacją.

ZAGRZEB. Żandarmerja aresztowała 6 osób zamieszanych w zamach bombowy dokonany na koszary wojskowe.

HAGA. Prezesem rady ministrów nowego gabinetu holenderskiego został Jonkhsor Ruys d Beerenrouck, który jednocześnie piastować będzie teki spraw wewnętrznych i rolnictwa. Sprawy zagraniczne otrzymał van Bloockland.

BERLIN. W Swinoujściu odbył się z honorami wojskowemi pogrzeb płk. Bauera zmarłego na dżumę, doradcy wojskowego rządu nankińskiego.

BERLIN. W tych dniach zakończył obrady w Berlinie zjazd przedstawicieli prasy mniejszościowej, reprezentowanej przez Polaków, Serbo-Łużyczan, Litwinów, Fryzyjczyków, i Duńczyków.

MILWAUKEE. Wskutek obrażeń doznanych podczas nieszczęśliwego wypadku przed 3-ma tygodniami zmarł socjalistyczny przywódca Wiktor Berger.

NOWY JORK. Amerykański krążownik „Cleveland" stwierdził, że u brzegów Nicaraguy zmieniło się dno morskie. W dwu miejscach, gdzie głębokość wynosiła 68 i 480 mtr. stwierdzono obecnie głębokość 8 i 15 mtr.

Zderzenie motocyklu z autobusem.

KATOWICE. Wczoraj w godzinach popołudniowych na ulicy Bytomskiej w Mysłowicach zdarzył się tragiczny wypadek. Jadący na motocyklu mistrz malarski Baron Antoni z Mysłowic, wskutek nieostrożnej jazdy wpadł całym pędem na przepełniony autobus jadący z Katowic do Mysłowic. Skutki zderzenia były fatalne dla Barona. Motocykl został na chłodnicy autobusu całkowicie rozbity, sam zaś Baron poniósł śmierć na miejscu.

Grozę wypadku spotęgował wybuch drobnej ilości benzyny, która płonąc objęła zmasakrowane zwłoki. Przy pomocy przechodniów ogień ugaszono, zwłoki motocyklisty przewieziono do kostnicy.

Autobus poza uszkodzeniem chłodnicy, nie doznał żadnych defektów.

AUSTRJA UBIEGA SIĘ O POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ.

WIEDEŃ, 8. sierpnia. (AW). „Die Stunde" informuje, że ministerstwo finansów zamierza na jesieni r. b. przedłożyć ciału ustawodawczemu projekt wielkiej pożyczki zagranicznej w wysokości 300 milj. szylingów celem zaspokojenia bieżących potrzeb inwestycyjnych.

Zerwanie rokowań sowiecko - chińskich.

TOKJO 8. sierpnia. (Radjotel. wł.). Bezpośrednie rokowania sowiecko-chińskie zostały zerwane. Samoloty sowieckie odbywają demonstracyjne loty nad terytorjum chińskiem, co świadczy o naprężeniu stosunków.

Zaś sowieckie pancerne samochody zajęły pozycje na granicy chińskiej.

CZYTA 8. sierpnia. (A. W.). — Ruch pasażerski na kolei wschodnio-chińskiej jest w dalszym ciągu całkowicie przerwany. Uruchomione są jedynie pociągi przewożące wojsko. Ustał również ruch towarowy, tak iż kasy kolei zachodnio-chińskiej opustoszały zupełnie.

Organizacja dla opanowania kolei wschodnio-chińskich?

MOSKWA 8. sierpnia. (A. W.). W ostatnich dniach władze sowieckie wpadły na ślad dobrze zakonspirowanej organizacji mającej na celu opanowanie kolei wschodnio-chińskiej. Pisma sowieckie utrzymują, że organizacja ta miała charakter międzynarodowy. Wykrycie tego spisku wywołało w prasie bardzo ostre ataki przeciwko sekretarzowi Stimsonowi, któremu zarzucają, że starał się ukryć przed Sowietami ekspedycję informacyjną do Mandżurji na rzecz Stanów Zjednoczonych.

W związku z tem, prasa twierdzi, że rząd Sowietów nie zgodzi się nigdy na pośrednictwo jakiegokolwiek z państw w likwidacji sporu sowiecko-chińskiego.

Motorówka benzynowa.

KRAKÓW, 8. sierpnia. (AW). W sobotę na linji Bielsko—Trzebinia odbędzie się próba jazdy nowej motorówki benzynowej przeznaczonej pierwotnie na linję Kraków—Zakopane. Uruchomienie tej nowej komunikacji nastąpi z dn. 15. bm. W ten sposób władze kolejowe uwzględniły wielokrotnie wysuwane życzenia bielskich sfer gospodarczych w sprawie połączenia Bielska z pociągiem pośpiesznym Berlin—Katowice—Lwów. Przy wyjeździe z Bielska o godz. 10-tej przedpołudniem przybędzie się do Lwowa o godz. 13-tej.

Międzynarodówka Socjalistyczna wobec konferencji haskiej.

Egzekutywa Międzynarodówki Socjalistycznej stwierdza, że jeszcze w roku 1922 w Frankfurcie n. M. socjaliści niemieccy, angielscy, belgijscy i włoscy, których uchwały zatwierdziły kongresy Międzynarodówki w Hamburgu (1924) i Brukseli (1928), sformułowali rozwiązania, z któremi rządy zainteresowane pod naciskiem wypadków i opinji publicznej liczyć się muszą, a które dotyczą:

1) ostatecznego uregulowania zagadnienia odszkodowań w związku z zagadnieniem długów;

2) ewakuacja wojsk cudzoziemskich z Nadrenji;

3) rozbrojenie na morzu, lądzie i w powietrzu.

Przyjęcie planu Younga musi pociągnąć za sobą ewakuację Nadrenji bez dalszej zwłoki i bez warunków, któreby postawiły Niemcy pod jednostronną i stałą kontrolą, nie dającą się pogodzić z prawami narodu wolnego i nieprzewidzianą zresztą przez traktat wersalski czy locarneński.

Egzekutywa przypomina, że na poprzednich kongresach Międzynarodówki socjaliści krajów zainteresowanych zgodni byli co do konieczności, celem zakończenia likwidacji wojny — położenia kresu okupacji zagł. Saary w drodze przyjaznego porozumienia. Należy to uczynić w najkrótszym czasie.

Międzynarodówka wita inicjatywę podjętą przez rząd robotniczy Anglji w sprawie rozbrojenia morskiego i arbitrażu przymusowego; poprze ona wszystkiemi siłami rozwój tej inicjatywy w kierunku powszechnego zmniejszenia zbrojeń (morskich, lądowych, powietrznych), oraz rozszerzenia arbitrażu na zatargi międzynarodowe.

W swej walce przeciw wojnie i o pacyfikację Europy i świata, rząd robotniczy Anglji będzie miał za sobą wszystkie zorganizowane siły Międzynarodówki.

WIZYTA WŁOSKA W BERLINIE.



Gubernator Rzymu, książę Bon Compagni - Ludovisi (na lewo), który przybył do Berlina dla badania miejskich urządzeń komunikacyjnych, na wizycie u nadburmistrza berlińskiego, Bössa (na prawo).

Zeppelin w drodze powrotnej.

N. JORK, 8. 8. (Pat). Dziś o godz. 0.59 sterowiec Zeppelin odleciał do Friedrichshafen, skąd rozpocznie lot dokoła świata. Dwaj młodzi ludzie usiłowali ukryć się na sterowcu, lecz jednego z nich aresztowano, drugi zaś zdołał umknąć. Przy odlocie obecna była stosunkowo nieliczna grupa publiczności. Instytut meteorologiczny podaje, że warunki lotu są korzystne. Niebo jest zlekka zachmurzone przy umiarkowanych wiatrach północno-wschodnich. Oprócz 21 pasażerów i 40 załogi sterowiec zabrał około 2 ton paliwa i jedną tonę przesyłek pocztowych.

WASZYNGTON, 8. 8. (Pat). Sterowiec Zeppelin dał znać do departamentu stanu, że znajduje się w odległości 360 km. na wschod od N. Jorku. Na pokładzie sterowca wszystko w porządku.

N. JORK, 8. 8. (Pat). Według otrzymanych tu donjesień, Zeppelin zauważony był w okolicy Hantour Grace, w Nowej Ziemi, skąd skierował się na południe.

Pasażer na gapę aresztowany.

NOWY JORK, 8. 8. (AW). Dowódca olbrzyma powietrznego „Graf Zeppelin“ dr. Eckener oświadczył w wywiadzie z przedstawicielami prasy, że natychmiast po powrocie do Europy „Zeppelin“ rozpocznie swą podróż naokoło świata z Friedrichshafen do Tokio, Los Angeles, Nowego Jorku i z powrotem do Niemiec. Pasażer na gapę, który odbył podróż nad Atlantykiem, został znaleziony dopiero obecnie i uwięziony przez władze amerykańskie. Pasażer ten nazwiskiem Buschke (znaleziony w jednej z wewnętrznych komór balonu) oświadczył, że zdecydował się na odbycie podróży na gapę Zeppelinem celem zdobycia silnych wrażeń. Buschke pragnie wydać pamiętnik swej niezwykłej podróży na gapę.

———

W okresie rekordów.

NOWY JORK, 8. sierpnia. (Pat.). Przybył tu parowiec transatlantycki „Mauretania“ po odbyciu drogi Cherbourg—Nowy Jork w czasie 4 dni 23 godzin, 34 min., bijąc w ten sposób swój poprzedni rekord o 3 godziny. Czas ten gorszy jest jednak o 5 godzin 15 minut od uzyskanego przez parowiec „Bremen“.

—o—

Potworna zbrodnia w Radziejowicach.

Onegdaj we wsi Radziejowice, w pow. błońskim, huczne wesele wyprawiła swej jedynej córce, wdowa Anna Szymańska. Zamieszkali w tej samej wsi bracia Jackiewicze od dłuższego czasu pałali nienawiścią do wdowy i stale odgrażali jej, że muszą sprawić jakiś „kawał“.

Na krótko przed weselem stary Jackowicz zwołał swych pięciu synów do chaty i począł ich poić wódką, namawiając przytem, że teraz nadeszła właściwa chwila zemszczenia się na Szymańskiej.

Około godz. 7 wiecz., gdy zdążał na wesele, brat wdowy Jakób Szymański oraz Florjan Cieplak wybiegł z chaty jeden z namówionych i począł drągiem bić po głowie Cieplaka tak, że ten stracił przytomność i upadł na ziemię.

Na krzyk, jaki podniósł się na ulicy, bawiący na weselu Jackowicz, wyjął z za pasa ukrytą małą maczugę i począł nią okładać starego Szymańskiego, rozbijając mu czaszkę.

Powstał wielki zamęt i hałas.

Wobec bójki, jaka powstała po śmierci Szymańskiego, spowodowanej uderzeniem w głowę, wesele przerwano.

Przybyła na miejsce policja jak lekarze zastali już zimne zwłoki Jakóba Szymańskiego, lat 63, konającego Florjana Cieplaka, zięcia zabitego i syna Stefana Szymańskiego, silnie pobitego na całem ciele.

Policja aresztowała wszystkich pięciu braci Jackowiczów z ojcem na czele.

Co piszą inni?

Wstrząsający list tow. sen. B. Limanowskiego do Prezydenta Państwa został skonfiskowany. Do walki polemicznej z owym listem porwał się p. G. z „Dziennika Lwowskiego“. — Oczywiście argumenty p. G. i on sam nie są wcale groźne, boć samo już zestawienie p. G. z senatorem B. Limanowskim, jest mocno humorystyczne. Chodzi tu o sam fakt atakowania czegoś, co zostało skonfiskowane, czyli bicie bezbronnego, chodzi o ten zasadniczy brak chociażby najmniejszej dozy przyzwoitości i rycerskości. Oburza to nawet, zupełnie zdala od nas stojący „LWOWSKI KURJER PORANNY“, który pisze:

> Pan G. z „Dz. Lwowskiego“ napisał wczoraj artykuł o liście sen. Limanowskiego do P. Prezydenta Mościckiego, liście, który uległ konfiskacie. Ostatecznie szkody ani zysku z tego niema. Są pisma, w których można pisać przez cały rok i być zawsze w roli wołającego na puszczy.
>
> Wydaje się tylko nietaktownym sposób polemizowania z poglądem, który uległ konfiskacie. Autor i zwolennicy tego poglądu nie mają bowiem możności wyjaśniać swego stanowiska i są zupełnie bezbronni. Przypomina to sytuację białych europejczyków, których czerwonoskórzy awanturnicy przywiązali sznurem do drzewa i po rozpaleniu ogniska skaczą koło swojej ofiary, rzucając w nią od czasu do czasu oszczepem lub nożem. Takie murzyńsko - indyjskie sposoby walki z opozycją reprezentuje właśnie wspomniany artykuł w „Dz. Lwowskim“. Bardzo nieeuropejskie sposoby!

Sposób wyrażania się na łamach prasy w walce z przeciwnikiem, stał się niesłychanie plugawy i pozbawiony jakichkolwiek pozorów kultury i europejskości. Celuje w tem wszystkiem oczywiście prasa sanacyjna, a więc „Przedświt“, „Głos Prawdy“ i t. d. Adolf Nowaczyński pisze bardzo słusznie na ten temat:

> Korporacja dziennikarska wydała podobno jakąś rezolucję, wzywającą do powściągliwości w polemikach dziennikarskich. Bardzo słusznie i w samą porę. Jak zawsze atoli, tak i teraz należy, ażeby „panowie morderey zaczęli najpierw od siebie“, to wtedy skasuje się i karę śmierci i chłostę, i zdzieranie nie tyle skalpów, ile peruk, z fałszywych świętoszków i niemoralnych moralistów. Najlepszy sposób: zamknąć budę „Głosu Prawdy“ i jeszcze kilka straganów żyjących z funduszów „przeznaczonych na walkę ze szpiegostwem“, a powrócą do polemik maniery i metody europejskie.

Chadecki „GŁOS NARODU“, widząc, że lepiej z silnym żyć w zgodzie, — liże łapę sanacyjną już od dłuższego czasu. I kadzić zaczyna Piłsudskiemu. Chcąc się przypodobać sanacji, rozpuściło, to pisemko bankrutów, swój plugawy jęzor i luzia na PPS. i dalejże zacierać ręce z radości z okazji niszczenia komisaryzmem Kasy chorych. Jakiś publicysta od siedmiu boleści widzi nawet upadek PPS.

> Upokorzenie P. P. S. jest dziełem tej dziejowej nemezis, która karze — nie zawsze niestety — zbrodnie wobec społeczeństwa. Nie budzi ono w nikim współczucia, gdyż jest w pełni zasłużone. Niema w niem jednak patosu, jaki budzi nieraz upadek wielkości.

Na współczucie bankrutów i karłów PPS. nigdy nie liczy.

—o—

19 -- czy 21 strzałów powitalnych?

WARSZAWA. 8. sierpnia. (A. W.) W związku z przybyciem do Gdańska dwu włoskich okrętów wojennych zaszedł znamienny incydent. Prezydent senatu gdańskiego Sahm zażądał od komendy okrętów włoskich, aby w chwili zatrzymania się na redzie gdańskiej oddały 21 honorowych strzałów armatnich. Sprzeciwił się temu z urzędu komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku dr. Strassburger, opierając się na ustawie, według które, prezydent senatu gdańskiego pełni funkcje prezesa rady ministrow, a nie naczelnika Państwa, wobec tego przysługuje mu tylko 19 strzałów. Komenda włoskich okrętów wojennych, nie chcąc rozstrzygać tego sporu poleciła zawinąć okrętom wprost do portu handlowego, gdzie niema zwyczaju oddawania powitalnych strzałów armatnich.

P. BARTEL WRACA NA KATEDRĘ PROFESORSKĄ

WARSZAWA. 8. sierpnia. (A. W.(Pisma donoszą, że rektorat Politechniki lwowskiej zlecił w spisie wykładów na rok 1929—30 umieścić wykłady p. prof. Bartla o geometrji wykreślnej i perspektywie.

—o—

J. LOMAKIN.

Moje małżeństwo.

Zgniewałem się na moją żonę dlatego, że jedzenie było przypalone i zdaje mi się, że nazwałem ją za to gęsią i głupią, ale nie przypominam sobie tego dokładnie. Człowiek, który pracuje na utrzymanie rodziny, ma chyba prawo zcasem coś ostro powiedzieć. Ale moja żona była wściekła. Twierdziła, że w dzisiejszych czasach nie powinny się zdarzać podobne sceny.

To rozgniewało mnie jeszcze bardziej.

— Co to znaczy „w dzisiejszych czasach?“ — zawołałem — Kobieta zawsze pozostanie niższem stworzeniem.

Sam nie wiem, dlaczego to powiedziałem. Ale odpowiedź ta nie wydała mi się właściwa.

— Poczekaj! — zagroziła mi.

— Czekam, czekam, mój gołąbku — odpowiedziałem i poszedłem do służby.

Po moim powrocie do domu nie było ani obiadu ani żony. Można sobie wyobrazić wściekłość człowieka, który jest głodny. Z jakie pół godziny bębniłem palcami po pustym stole, nareszcie rozbiłem ze złości filiżankę, którą dałem mojej żonie na urodziny.

Nakoniec wróciła czerwona z mrozu...

— Dlaczegoś się tak spieszył? — zapytała ironicznie — mogłeś się jeszcze włóczyć trochę.

— Wyjdę wieczorem na spacer.

— Cooo? — spodeczek podzielił los filiżanki.

— Ja pracuję ośm godzin, a ty...

— Proszę tak nie krzyczeć — rzekła. — Nie jesteś już moim mężem.

I z całym spokojem wręczyła mi papier, potwierdzający nasz rozwód.

— Przyszłem, ażeby zabrać swój kosz — powiedziała, bo wyprowadzam się do sąsiedniego pokoju.

Zrobiłem to, co na mojem miejscu zrobiłaby większość mężczyzn: wyszedłem i upiłem się.

Potem poszedłem do jej pokoju, sąsiadującego z moim.

— Kiedyż będzie wreszcie obiad?

— Proszę w tej chwil i opuścić mój pokój.

Ale nie chciałem odejść. Zdawało mi się, że mówię tak spokojnie, jak mówi mąż do żony z którą od dziesięciu lat mieszka pod jednym dachem. Tymczasem wezwała ona portjera, milicjanta i pozorcę, ażeby mnie wyrzucili a nawet aresztowali.

I co złego zrobiłem? Podarłem na na niej bluzkę, i potrąciłem funkcjonarjusza milicji, bo byłem zdania, że władza nie powinna się wtrącać do spraw familijnych.

Siedziałem dwa tygodnie w areszcie. Siedząc w celi, przemyśliwałem nad tem, że jednak kocham swoją żonę i że po wyjściu z aresztu powiem jej to.

Zamiast tego powiedziałem jej:

— Katja, daj spokój z temi głup-

Zmniejszanie się ludności we Francji a w Niemczech.

Dotychczas za klasyczny przykład kraju, o wymierającej stopniowo ludności uchodziła Francja. Zestawienia statystyczne lat ostatnich wykazały jednak dobitnie, iż niebezpieczeństwo to, nieobce jest nawet Włochom, ze specjalną zaś wyrazistością i siłą występuje w Niemczech. Widocznie amerykanizacja i urbanizacja kultury niemieckiej nie wpływa bynajmniej dodatnio na tempo zwiększania się ludności. Niedługo będą dzieci w Niemczech takim samym rzadkim a cennym skarbem, za jaki oddawna uważane są we Francji wogóle, przedewszystkiem zaś w wielkich miastach z Paryżem na czele.

Rzecz jednak ciekawa i charakterystyczna, z zestawień statystycznych wynika jasno, iż liczba urodzeń w Niemczech, jest niemal zupełnie taka sama jak we Francji, wynosiła mianowicie w roku 1927 — 18.4 urodzeń na 1000 mieszkańców Niemiec wobec 18.2 we Francji. Mimo to jednak Niemcy znajdują się w sytuacji, demograficznej znacznie lepszej, niż Francja, a to dzięki znacznie mniejszej śmiertelności, która w Niemczech wynosi 12 na tysiąc, podczas gdy we Francji sięga aż 16.6 na tysiąc mieszkańców. Zwyżka więc liczby urodzeń nad liczbą zgonów — a więc to, co się nazywa przyrostem naturalnym — wynosi we Francji zaledwie 16 na tysiąc mieszkańców, podczas gdy w Niemczech sięga cyfry 6.3, co przy 60 miljonach ludności, daje jednak roczne przyrost 400.000 mieszkańców.

Oczywiście to uprzywilejowane stanowisko Niemiec nie może trwać długo. W Niemczech osiągnięto już niemal minimum śmiertelności. Już w roku 1913-ym śmiertelność w Niemczech utrzymuje się prawie na poziomie dzisiejszym, lata powojenne nie przynoszą w tym zakresie właściwie żadnej poprawy. Jeżeli więc liczba urodzeń spadać będzie w Niemczech w tempie dotychczasowem, liczyć się one muszą z niebezpieczeństwem, z którem walczy już dzisiejsza Francja, a mianowicie z powolnym, ale stałym ubytkiem ludności. Niebezpieczeństwo to w specjalnie ostrej formie występuje przedewszystkiem w wielkich miastach.

Na zakończenie warto się przyjrzeć, jak wyglądają liczby urodzeń dla różnych klas społecznych ludności niemieckiej. Utrzymuje się ona na poziomie dotychczasowym a nawet wykazuje pewne tendencje zwyżkowe jedynie w klasach najzamożniejszych, spada natomiast bardzo silnie wśród drobnego mieszczaństwa i sfer robotniczych, zmuszonych walczyć ciężko o swoją egzystencję, bojących się więc większej liczby dzieci.

PODWYŻKA CENY CHLEBA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 8. sierpnia. (A. W.) Wobec podwyższenia ceny żyta i mąki żytniej, komisarjat rządu zgodził się na podwyżkę ceny chleba o 1 grosz na 1 kg. Podwyżka ceny żyta jest spowodowana małym dowozem żyta.

PROF. ERNST HAECKEL.



jeden z najwybitniejszych badaczy natury, którego główną zasługą jest rozwinięcie teorji Darwina, zmarł 10 lat temu, 9 sierpnia 1919 r. Jego nauka o monizmie przeciwstawia się bezwzględnie kościołowi i deizmowi.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

stwami. Obraziłaś mnie, ale ja ci przebaczam. Możesz wrócić do mnie.

— Mówiłam panu już tysiąc razy, że nie jesteś już moim mężem.

— Jak to? Dziesięć lat żyliśmy z sobą i teraz ma to tak nagle się skończyć?

— Tak.

— No dobrze! Niech cię djabli wezmą.

W głębi duszy wierzyłem jednak, że jeszcze mnie kocha.

Pewnego wieczora usłyszałem w pokoju za ścianą głos śmiejącego się mężczyzny.

— Co to ma znaczyć? — pomyślałem i zapukałem do jej drzwi.

— Nie mam czasu — odpowiedziała — jestem zajęta.

Zapukałem głośniej, Wyszła wściekła z gniewu.

— Proszę temu panu kazać odejść.

— A ja pana proszę obcej kobiety nie nagabywać, jeżeli pan nie chce powędrować do więzienia.

Drzwi zamknęły się z trzaskiem. „Obca kobieta“?...

Ależ to niemożliwe, żeby mnie już nie kochała. Znam ją od dziesięciu lat i wiem, że uparta jest.

Następnego ranka postanowiłem w sposób przyjazny to odnówić. Kobiety to lubią. Powiedziałem więc:

— Katarzyno Pietrowno, pozwoli pani, że spędzimy kilka wieczorów. Tak ciężko samemu. Możebyśmy razem coś poczytali?

Dawniej byłaby ta propozycja jej się podobała. Teraz nie. Ziewając odpowiedziała:

— To czytanie poezji już nie modne. Ale jeżeli pan się będzie grzecznie sprawował...

Najchętniej byłbym ją zbił, ale nie zrobiłem tego, lecz poszedłem do niej i deklamowałem wiersze jak jaki idjota.

Ale i to nie znalazło jej uznania:

— Taka szmira! Miłość wygląda całkiem inaczej. Niech pan lepiej idzie spać.

Naturalnie, jeżeli ten kretyn Simkow przychodzi i opowiada jej o korzyściach współdzielczości, wtedy uśmiecha się słodko i mówi:

— Ach, jakie to interesujące. Niech że pan prędko znowu przyjdzie.

— Katja — rzekłem nakoniec — tak dalej być nie może.

— Dlaczego? Dopiero teraz zaczyna to wszystko być interesujące.

— Ja taki samotny jestem. Katja — zacząłem...

Nie wiem nawet, jak to się stało, ale doszedłem do tego samego, od czego zacząłem przed dziesięciu laty!

— Czy nie zechciałabyś ze mną dzielić ciernistej drogi życia?

Spoważniała. Bo małżeństwo to przecież kwestja mimo wszystko poważna.

— Dobrze — odpowiedziała — zgadzam się. Ale żądam, abyś wobec żony był równie uprzejmy, jak wobec obcych.

— No — i do licha — obchodzę się z nią jak z obcą. Pukam do drzwi, gdy ma gości i zaczynam przyzwyczajać się do tego, że dziś żona starego typu jest absurdem.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Redukcje w kopalni wosku.

P. dyr. Fiebert zaczyna mącić.

W dniu wczorajszym w kopalni wosku zredukowano aż 30 robotników. Za redukcją ukrywa się prawdopodobnie chęć uszczuplenia umowy. Bowiem redukcja i to tak znaczna nie może mieć żadnego uzasadnienia w kopalniach wosku, które mają niezłą konjunkturę: eksport stale wzrasta, a zapasy są niewielkie, zatem nie redukcja, lecz zamach na umowę i płace.

Już dotychczas p. Fiebert, dyrektor tej kopalni, oddawał pewne pracy akordantom, którzy proponowali robotnikom wyrzeczenie się dodatków. Jeszcze dobitniej o nieuzasadnionej redukcji świadcza słowa samego p. Fieberta, który oświadczył, że zredukowani robotnicy będą mogli otrzymać zatrudnienie, o ile zapiszą się do chadeckiej organizacji, której sam patronuje.

Świeżych 30 bezrobotnych w Borysławiu, świeżo 30 zrozpaczonych rodzin byłoby skandalem.

Z powodu redukcji u zatrudnionych robotników wybuchło olbrzymie wrzenie. Prawdopodobnie o ile redukcja nie zostanie cofnięta, dojdzie do strejku, za który odpowiedzialność poniesie p. dyr. Fiebert.

—o—

Interes burmistrza Tustanowic rozszerza się.

P. inż. Leniecki objął w akordową eksploatację od „Premjera“ jeszcze dwie kopalnie na sekcji „Bukowice“. Jeden z otworów dawał ostatnio 8 cystern ropy miesięcznie, obecnie po rekonstrukcji produkcja napewno wzrośnie. Dobry interes rozszerza się zatem p. burmistrzowi gminy Tustanowice.

—o—

Kronika Borysławska

KONFERENCJA DELEGATÓW BORYSŁAWSKIEGO Zagłębia naftowego odbędzie się w nowobudującym się domu robotniczym we wtorek, dnia 13 bm. o godz. 6 wieczorem.

Wiadomości z Drohobycza

(Telef. od naszego korespondenta).

„Milutki“ kamienicznik pobił ciężko lokatorów

Wolf Okser, kamienicznik i dorobkiewicz naftowy, starał się od dłuższego czasu usunąć lokatorów z oficyn swej kamienicy przy ul. Sobieskiego. Komisja budowlana Magistratu uznała, że oficyna ta grozi zawaleniem. Wobec tego właściciel zażądał, by lokator Wiesental Hackel wyniósł się natychmiast. Lokator ten mieszkał u niego kilka lat. Obecnie, od dłuższego czasu jest bez pracy. Zaczął też tłumaczyć właścicielowi, że nie ma gdzie się wyprowadzić. Na to Okser, ze synem Jakóbem zaczął krzyczeć, że są napadnięci i rzucili się na niego, bijąc po twarzy i kopiąc w brzuch. Następnie wyprowadzili go na podwórze i tam połówkami cegieł, poranili go ciężko w głowę a koszulę na nim podarli w strzępy. W obronie napadniętego stanęła żona i Sala Kacyk. Obie również tatuś i synek dotkliwie pobili. P. Sala padła po otrzymanym ciosie zemdlona na ziemię.

Dopiero sąsiedzi przyszli i zdołali obronić bitych przed wściekłymi kamienicznikami.

Fakt ten dostatecznie charakteryzuje Okserów, którzy z nędzy tysięcy biedaków doszli do majątku, a jakby im jeszcze mało było tego, mordują bezrobotnych i ich rodziny.

Z ruchu zawodowego.

Rada Związków Zawodowych w Drohobyczu

zwołała na niedzielę, 11 sierpnia, o godz. 11-tej przedpołudniem w salach Domu Robotniczego

WIEC PROTESTACYJNY

przeciwko wycofaniu przez rząd projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Referować będą: Delegat Centr. Kom. Zw. Zawod. z Warszawy, oraz tow. Kusznir, delegat ze Lwowa.

Z robotników nikogo braknąć nie powinno.

Kronika Drohobycka

KRADZIEŻE. Tarnawskiemu Stanisławowi skradziono ze sklepu 5 kg. kiełbasy i 1 kg. zająca.

Prunwerkowi skradziono z kieszeni 50 złotych.

Kobylańskiemu z Krynicy skradziono 50 złotych z kieszeni.

Drowi Leonowi Boremu skradziono z lodowni 3 kg. masła i pół kopy jaj.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA. W poniedziałek szofer Szepniewski Leon, jadąc autodorożką z góry, szosą samborską zauważył na drodze stojącego konia z wozem, który na widok auta zaczął się płoszyć. Chcąc go wyminąć szofer skręcił w prawo a zorjentowawszy się, że wjedzie do rowu, skręcił następnie gwałtownie w lewo, wjeżdżając na pracujących przy naprawie mostku robotników. Auto wywróciło się do góry nogami, raniąc ciężko szofera, lżej — Hermana Oberländera i robotnika Michałowskiego. Szofera odwieziono do szpitala.

—o—

Kolonizacja polska w Peru

Zainteresowane czynniki rządowe uzgodniły swe stanowiska w sprawie zezwolenia na podjęcie przez Polsko-amerykański syndykat kolonizacyjny akcji werbunkowej na rzecz kolonizacji polskiej Peru na terenach koncesji, udzielonej temu towarzystwu, przez rząd republiki poruwiańskiej.

W najbliższych dniach ma ukazać się odnośne zarządzenie władz państwowych w tej sprawie. Akcja werbunkowa prowadzona będzie za pośrednictwem państwowych urzędów pośrednictwa pracy, na zasadach ustalonych przez urząd emigracyjny i pod ścisłą kontrolą tego urzędu. W tym roku syndykat będzie mógł wysłać do Peru prawdopodobnie tylko około 50 rodzin, które otrzymają odpowiednie działki terenowe nad rzeką Ucayali.

———

Omal nie zginął pod kołami tramwaju.

(y) Wczoraj przedpołudniem w ul. Żółkiewskiej naprzeciw realności pod l. 131 usiłował wskoczyć do wozu tramwajowego, kursującego na linji nr. „5“, pomocnik piekarski 18-letni Michał Hładoń, zatrudniony w piekarni B. Finstera.

Skok jego był fatalny, gdyż został odtrącony i wpadł pomiędzy dwa wozy. Motorowy zdołał szybko zatrzymać tramwaj, czem uratował Hładonia od śmierci pod kołami tylnego wozu. Doznał on jednak ciężkich obrażeń na całem ciele.

—o—

Z kryminalnej przeszłości p. Zielińskiego

komisarza Kasy chorych w Nadwórnej.

O p. Bolesławie Zielińskim, komisarzu Kasy chorych w Nadwórnej, pisaliśmy już wielokrotnie, albowiem mąż ten ma tak bogatą przeszłość za sobą, że coraz to nowe szczegóły wychodziły na jaw. Oto tygodnik „Placówka“ dorzuca kilka pikantnych cegiełek do pomnika sławy p. Zielińskiego.

„Bolesław Zieliński, zdolny, rzutki i energiczny, ongiś dr. praw, w początkach nieźle się zapowiadał. Po dość burzliwych początkach w galicyjskiej służbie administracyjno -skarbowej, którą musiał opuścić podobno ze względów finansowych — wypłynął jako pracownik Zarządu Gł. popularnego w Galicji Towarzystwa Szkoły Ludowej (TSL). Tam „przypadek“ był gorszy.

za defraudację funduszów instytucji

skazany został wyrokiem ówczesnego Sądu Obwodowego w Krakowie z dnia 24 października 1907 Vr. II. 1701 07 za zbrodnię z par. 181 u. k. 4

na 8 (ośm) miesięcy więzienia,

które też w areszcie Sądu Obwodowego w Jaśle odsiedział.

Po tym wypadku Zieliński wyjechał do Ameryki, skąd wrócił do Polski w początkach 1920 r.

Po powrocie do Polski Zieliński osiadł na Pomorzu i tam czas jakiś był z nominacji wiceprezydentem m. Torunia, gdzie rozwinął bardzo hałaśliwą działalność. Jego to dziełem był projekt postawienia w Toruniu nad Wisłą olbrzymiego „Pomnika Wolności“, którego koszta ponieść rzekomo miała Polonja amerykańska. W pierwszą rocznicę objęcia Torunia przez władze polskie odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego z udziałem kardynała, przedstawiciel Naczelnika Państwa i Rządu, oraz delegacji z całej niemal Polski. Równocześnie zaś z inicjatywy Zielińskiego zebrał się w Toruniu pierwszy zjazd Polaków z Ameryki.

Obie imprezy skończyły się fatalnie. Kamień węgielny „Pomnika Wolności“ trzeba było po paru latach cichaczem i ze wstydem zasypać, zjazd zaś Polaków amerykańskich odsłonił nieco „tajemnic“ Zielińskiego, w wyniku których **utracił on stanowisko wiceprezydenta i musiał nawet Pomorze opuścić**“.

Targi hodowlane na P. W. K.

Dyrekcja Działu Rolniczego P. W. K. organizuje w okresie od 18 do 20 go września br. Wielkie Targi Hodowlane.

Targi te będą dopełnieniem i praktyczną konsekwencją wielkiego tygodnia rolniczego, którego olbrzymie obesłanie pozwoliło zorjentować się w materjale hodowlanym, jakim obecnie rozporządzamy.

Dyrekcja Działu Rolniczego prelimin[illegible]uje dla inwentarza zarodowego 160 stoisk dla koni, 170 dla bydła, 135 dla trzody chlewnej oraz szereg stoisk dla owiec. Materjał hodowlany będzie sprzedawany drogą przetargu.

Zgłoszenia inwentarza na powyższe targi przyjmuje Dyrekcja P. W. K. do 15 sierpnia br.

—o—

Projekt waluty międzynarodowej.

Zawartą w planie Younga propozycją uproszczenia powstałych przez spłaty reperacyjne problemów finansowych przez utworzenie międzynarodowego banku, daje dyrektorowi Midland-Banku, Darlingowi asumpt do wystąpienia z projektem wprowadzenia waluty międzynarodowej, opartej na złocie. Emisją tych pieniędzy miałby się zająć właśnie bank międzynarodowy, który państwom, mającym w nim udział, wydawałby, po uprzedniem złożeniu przez nie pewnych ilości złota, odpowiedniej wysokości weksle skarbowe. Darling spodziewa się, że dzięki jego projektowi udałoby się osiągnąć lepsze wyzyskanie dla kredytu coraz skąpszych na świecie zapasów złota.

———

Stypendja dla dzieci robotników gminnych we Lwowie.

Na Komisji przedsiębiorstw komunalnych, odbytej pod przewodnictwem inż. Matzke'go zajmowano się m. in. sprawą stypendjów dla dzieci robotników Miej. Zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw komunalnych. Jak wiadomo, Magistrat postanowił utworzyć 40 stypendjów po 200 zł., 10 dla uczniów szkół ludowych, 20 dla uczniów i uczenic szkół zawodowych i 10 dla uczniów i uczenic szkół średnich. Otóż Komisja przedsiębiorstw komunalnych postanowiła, aby zamiast 10 stypendjów dla uczniów i uczenic szkół ludowych po 200 zł., stworzyć 14 po 100 zł. i 4 po 150 zł., nadto postanowiono, aby pod pojęcie szkół średnich przyjąć uczniów szkół wydziałowych, a w końcu aby przy rozdawnictwie stypendjów brać pod uwagę nietylko postępy naukowe dzieci, ale stosunki majątkowe rodziców, a przedewszystkiem sieroty po robotnikach miejskich.

Skok z 3 piętra zrozpaczonego męża

32-letni Henryk Hantower, zam. przy ul. Nowolipie w Warszawie, od dłuższego czasu przychodził do swego teścia Abrahama Rozenberga. Mieszkała tam bowiem żona jego wraz z córeczką, która porzuciła męża z powodu marnych jego zarobków.

Onegdaj w nocy pomiędzy małżonkami doszło do ostrego nieporozumienia, w czasie którego Hantowerowa i Rozenbergowie dali mu do zrozumienia, aby więcej ich nie nachodził.

Zrozpaczony i silnie zdenerwowany Hantower postanowił pozbawić się życia i w tym celu wyskoczył oknem z klatki schodowej 3-go piętra na podwórze.

Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził u desperata ogólne potłuczenie. W stanie nie groźnym odwieziono go do szpitala.

—o—

Zabił trzy osoby przy pomocy prądu elektrycznego.

WIEDEŃ, 8. 8. (Pat). W dniu dzisiejszym policja tutejsza aresztowała zbrodniarza, który w ostatnich dniach przeciągnął w poprzek drogi na przesmyku [?] mięsciu miedziany drut, połączony z kablem o wysokiem napięciu. — Trzy osoby, które dotknęły tego drutu zostały zabite na miejscu. Zbrodniarz jest bratem przyrodnim jednej z ofiar, którą chciał w ten sposób zgładzić, aby być jedynym spadkobiercą po ojcu.

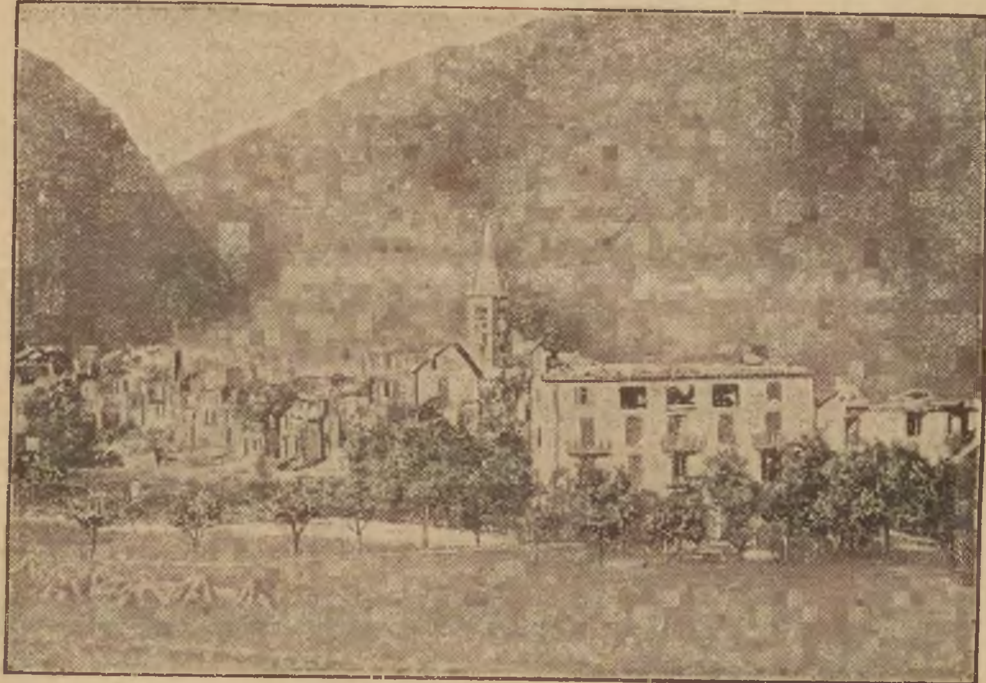
———

7 zabitych 24 rannych.

KALKUTA, 8. sierpnia. (Pat.). Liczba ofiar starć zaszłych dnia 6. b. m. pomiędzy robotnikami tutejszych przędzalni a muzułmanami wynosi 7 zabitych i 21 rannych. Władze zakazały odbywania wszelkiego rodzaju zebrań publicznych. W mieście panuje jeszcze wielkie podniecenie. Strajk robotników przędzalnianych rozszerza się.

—o—

Urocza miejscowość we Francji,



St. Etienne de Tivée w południowo-francuskich Alpach, padła onegdaj ofiarą pożaru, który trwał przez 3 dni i zniszczył 150 domostw.

Zdrada w ruchu robotniczym.

Proletarjat w Polsce od zarania swoich dziejów, napotykał na gwałtowne ataki wrogów obozu klasowego. Jeszcze w okresie carskiego regimeu, klasa robotnicza, zorganizowana w szeregach PPS. walczyć musiała nietylko z zaborcą, ale równocześnie odpierać musiała ataki polskiej burżuazji wj rojopo danczej i b a ona późnej dyszącj nienawiścią do „Bandytów z P. P. S.". Nietylko z zewnątrz szły raz za razem szturmy. I w Niepodległej Polsce proletarjat — Budowniczy Republiki Polskiej stał się przedmiotem bezwzględnej nienawiści polskiej reakcji.

W pierwszych latach Niepodległości pod patronatem narodowej demokracji potworzyły się „robotnicze" ekspozytury dla walki z P. P. S. — postaci różnych związków i związeczków „chrześcijańskich". Wysługiwanie się kapitalistom i partyjnym celom endecji w rezultacie przyniosło sromotną klęskę temu ruchowi, który dziś jest kompletnym bankrutem.

Przyszedł przewrót majowy a wraz z nim spotęgowała walka z demokracją. Siłą rzeczy „sanacja", około której zgrupowała się polska reakcja uderzyć chciała w pierwszym rzędzie w P. P. S., serce i mózg klasy robotniczej, w tę partję, która jako nieugięta obrończyni Republiki i Prawa, jest wyrazem interesów i dążeń szerokich mas ludowych. Wysoka wartość moralna i spoistość organizacyjna jest tniczego; trzeba było chwycić się inprzeszkodą w zniszczeniu ruchu robonych „metod", aby spełnić obietnice dane wielkiemu przemysłowi. I oto przyszedł rzekomy rozłam w Warszawie, znaleźli się ludzie, którzy za pieniądze i posady próbowali zniszczyć ruch robotniczy. B. B. S., grupa karjerowiczów i korrupcjonistów, w zupełności jednak zawiodła nadzieje swoich protektorów. Rozłam raczej scementował siły P. P. S. a dał „życie" jeszcze jednemu wtorowi w rodzaju N. P. R. czy Ch. D.

Hańbiącemi zgłoskami zapisali się przywódcy B. B. S. w historji zdrady robotniczej, poszli znacznie dalej niż ich pobratymcy z N. P. R. czy Ch. D. Bandycko - pałkarskie metody, jawna korrupcja to oblicze „ideowe" B. B. S. B. B. S. jest tylko jeszcze jednym dowodem, że P. P. S. to olbrzymia zdrowa armja robotnicza, której ani rozłamy ani komisarze w Kasach chorych nie złamią.

ZJAZD KONSULÓW POLSKICH.

WARSZAWA. 8. sierpnia. (A. W.(W listopadzie b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd konsulów polskich z Czechosłowacji, Austrji, Węgier, Jugosławji, celem omówienia spraw natury organizacyjnej, oraz celem ulepszenia techniki urzędowania.

———

Na marginesie.

„Bujanie zagranicznych gości.

W jednem z pism warszawskich czytamy:

Mamy teraz w Warszawie wielu cudzoziemców. Już i pod tym względem staliśmy się Paryżem północy.

Jakże, jednak, owi cudzoziemcy się u nas czują?

Jak ich przyjmujemy?

Jak umilamy tym gościom życie?

W odpowiedzi na te pytania przytoczymy małą historyjkę. Za autentyczność jej ręczymy.

Przyjechał do Warszawy pewien Anglik. Nie umiał ani słowa po polsku. Chciał kupić sobie kostjum kąpielowy. Wszedł do jednego z większych magazynów warszawskich na migi pokazał, że chce kostjum, dla siebie.

Zrozumiano go, pokazano kostjumy, wybrał, chciał przymierzyć, pokazano mu, że to zbyteczne, zrobiono paczkę, wyprowadzono na ulicę.

Anglik przychodzi do domu, mierzy kostjum i widzi, że to trykot wybitnie damski. Wraca więc ze swym sprawunkiem do sklepu, tym razem przezornie w towarzystwie znajomego, mówiącego po polsku.

I cóż się okazuje?

W sklepie przyznają się najbezczelniej, że świadomie sprzedali Anglikowi damski kostjum z tej prostej przyczyny, że... męskich wcale w sklepie nie mają. Oświadczają w dodatku, że kostjum nie zamienią, pieniędzy nie zwrócą, bo, co kupione, to kupione!

Anglik wyszedł ze sklepu, klnąc na czem świat stoi, zapewne, sprawunków już w Warszawie więcej nie robił...

Czy to piękne tak korzystać z bezbronności cudzoziemca i tak bujać, w dosłownem znaczeniu tego wyrazu — gości?

———

Nowy sposób odmładzania.

Osławiony specjalista od odmładzania, uczony rosyjski Woronow, ma od pewnego czasu groźnego konkurenta, w osobie włoskiego lekarza, doktora Giocondo Protti'ego z Wenecji, stosującego zresztą zupełnie odmienny, a podobno znacznie skuteczniejszy sposób odmładzania.

System doktora Protti'ego polega na zastosowaniu transfuzji krwi osoby młodej i zdrowej w organizm osoby pragnącej „odmłodzić się". O ile system Woronowa, polegający na przeszczepianiu gruczołów małpich wywołał poważne zastrzeżenie ze strony uczonych, o tyle nowy system doktora Protti'ego, dający doskonałe rezultaty zyskał w kołach naukowych uznanie.

—o—



Rycina podaje tylko zamierzone miejsca lądowania „Zeppelina" w locie naokoło świata. Są to: miejsce startu Lakehurst, Friedrichshafen, Tokio, San Diego (koło San Francisko). Lot ma być zakończony z powrotem w Friedrichshafen.

Wykrycie szajki handlarzy żywym towarem.

Od kilkunastu lat mieszkańcem Nowego Yorku jest 40- letni Moryc Baskin vel Baskir.

Dwa lata temu wpadł na niezwykły pomysły, mogący mu przynieść wielkie dochody.

Zaczął mianowicie wyszukiwać w Stanach Zjednoczonych młodych ludzi, którzy mieli narzeczone w Polsce i ofiarowywał się za pewną opłatą przywieźć je do Ameryki.

Ponieważ z wyjazdem do Stanów Zjednoczonych związane są wielkie trudności, chętnie zgodzili się na propozycje Baskina, przebywający w Ameryce narzeczeni i pisali mu listy polecające do swych oblubienic.

Mając taki list w kieszeni przyjeżdżał Baskin do Polski, przedstawiał się pannie i oświadczał po wręczeniu listu od narzeczonego, że jest tylko jeden sposób wyjazdu. Trzeba mianowicie

WZIĄĆ FIKCYJNY ŚLUB,

u pewnego, znajomego rabina, a reszta już pójdzie gładko. Nie widząc innego sposobu, panna zgadzała się. Baskin wiózł ją do Wawra, do rabina Mendla Kostenberga, który za opłatą 50 dolarów, bez żadnych formalności i dokumentów, dawał ślub Baskinowi na nazwisko przebywającego w Ameryce narzeczonego panny.

Po załatwieniu sprawy u rabina, sekretarz gminy Wawer, Stefan Gawryjałek, wystawiał również za grubą opłatą swiadectwo urzędowe, na mocy którego Baskin, uzyskiwał paszport zagraniczny i ofiarę swoją wywoził na amerykański rynek handlu kobietami.

Początkowe dochodzenie ustaliło, że rabin Mendlel Kestenberg udzielił Baskinowi w bieżącym roku 12 takich ślubów, a ogółem od czasu zawarcia spółki około 50.

Rabin Kestenberg został aresztowany jak jak również sekretarz gminy Gawryjałek. Baskin zdołał zniknąć.

W sprawie tej podaje „Głos Poranny" nast. dalsze szczegóły:

Policja dokonuje wciąż nowych aresztowań. Za kratki więzienne dostał się drugi rabin z Pragi, Jakób Silberstein.

W związku z tą aferą policja wykryła drugą, prowadzną również na wielką skalę. Ci sami „bohaterowie"

TRUDNILI SIĘ ZAWODOWO SKRACANIEM SŁUŻBY WOJSKOWEJ

także przy pomocy fikcyjnych ślubów.

Poborowy, opłacając suty haracz rabinowi i Baskinowi, zawierał związek małżeński przed wcieleniem do szeregów i uzyskiwał już łatwo świadectwo, że jest jedynym żywicielem rodziny i skracał sobie w ten sposób służbę wojskową do 5 miesięcy zaledwie.

Główny przedsiębiorca, Moryc Baskin, który zdołał umknąć przed aresztowaniem, zamieszkiwał w hotelu „Bristol" w luksusowym apartamencie, prowadził wystawny tryb życia i znany był z tego, że z pieniądzmi się nie liczył.

W ostatniej chwili został aresztowany Dawid Baskin, brat zbiegłego Moryca, i jeden z czołowych wspólników.

Aresztowany Dawid Baskin, stale mieszkał w Polsce i zadaniem jego było przygotowywanie „towaru" do wywiezienia, co było znów wyłączną funkcją Moryca Baskina.

Bestjalski żart - czy bestjalska zemsta?

Onegdaj wieczorem na jednej z ulic łodzkich, przechodnie znaleźli jakiegoś mężczyznę, który leżał bez przytomności w rynsztoku. Z ust jego wypływała cieniutka struga krwi.

Okazało się, że jest on zupełnie pijany. Początkowo lekarz przypuszczał, iż krew na ustach nieznajomego pochodzi z rany otrzymanej podczas bójki, kiedy jednak otworzył mu usta, celem wlania kilka kropel wody, stwierdził iż nieznajomy ma odcięty kawałek języka.

Bezzwłocznie przewieziono go do szpitala. Po drodze do szpitala, nieznajomy odzyskał przytomność, a kiedy zobaczył, że wnoszą go do pokoju, wyrwał się z rąk pielęgniarzy i począł demolować urządzenia szpitalne. Przy pomocy policjanta i kilku posługaczy udało się go ubezwładnić.

Okaleczony, któremu ze względów bezpieczeństwa nałożono kaftan, nie zdradził narazie nazwisk tych, co go tak szpetnie urządzili.

—:::—

Kobieta i niemowlę ofiarą posterunkowego.

(y) 34-letni Michał Przeworski przez 10 lat służył jako posterunkowy przy policji we Lwowie. Mundur na nim leżał jak ulany, sam był chwacki mężczyzna, przeto wpadł w oko Marji Marków.

Minęły miesiące upojenia, a nastąpiły dnie zgryzoty. Kochanka bowiem domagała się ożenienia, albo płacenia alimentów na wychowanie syna.

Na rozprawie Przeworski nie przyznał się do ojcostwa dziecka, usiłując obdarzyć tym przywilejem innych rzekomych adoratorów b. kochanki. Ta przekonywała niewiernego, jakoteż sędziego, że niemowlę jest zupełnie podobne do oskarżonego policjanta. Argumenty jej były przekonywujące, przeto Przeworski został zasądzony na zapłatę 700 zł. Markównie.) Pozatem przyznano jej miesięcznie 15 zł. na wychowanie dziecka.

Gaża policjantów, jak wiadomo, wynosi około 170 zł. miesięcznie. Przeworski usłyszawszy, że tak wielką sumę musi zapłacić ze swych poborów, zmartwił się srodze i zdezerterował z szeregów policyjnych. Dnia 3 ub. m. odszukano go i odstawiono do aresztu. Wczoraj stanął dezerter przed wyrokującym sędzią r. Świerczyńskim.

Po przeprowadzonej rozprawie został on skazany na miesiąc więzienia z policzeniem aresztu śledczego. Wobec tego wypuszczono go na wolność. Skazanego bronił dr. Billet, oskarżał prok. Janisz.

Sprawa ta budzi smutne refleksje.

Występne postępowanie skazanego dotkliwie pokrzywdziło bowiem uwiedzioną kobietę, oraz niewinne dziecię. Z powodu ubóstwa Przeworskiego opuszczona kobieta nie będzie mogła wyegzekwować przyznane jej alimenty. Ucierpi na tem najwięcej „nieślubne“ niemowlę.

Niedoskonały obecny ustrój społeczny nie zabezpiecza bowiem losu opuszczonych kobiet i dzieci.

Artykuł 32.

W związku z umieszczonymi w „Dzienniku Ludowym“ z dnia 1. sierpnia (Nr. 173) i 2. sierpnia (Nr. 174) artykułami: „Skandaliczna rozrzutność kosztem redakcji pracowników kolejowych. Legioniści w roli dostawców progów kolej. Protekcyjki i gratyfikacje. i „B. dostawca progów kolejowych organizatorem Kolej. Przysposobienia wojskowego“, upraszam w myśl art. 32 30 ust. 3 Rozp. Rzeczypospolitej o umieszczenie w „Dzienniku Ludowym“ następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, jakoby „na czele kliki złożonej z kilku rzekomych legjonistów i strzelców Czwartej Brygady pod firmą Nasz Byt przy Związku Strzeleckim okręgu lwowskiego“ „stanęli dwaj bracia Rzepeccy“, którzy chcieli „za swój rzekomy sentyment do Marszałka obłowić się“ — natomiast prawdą jest, że zostałem wybrany sekretarzem Rady Nadzorczej Spółdzielni z ogr. odpow. Związku Strzeleckiego Obwód Lwów Nasz Byt we Lwowie, która to Spółdzielnia została zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnemi utworzoną i zarejestrowaną a która wedle swego statutu służy celom społecznym a w szczególności zadaniom Związku Strzeleckiego Obwodu lwowskiego, że dalej nie byłem i nie jestem „rzekomym legjonistą“, gdyż do lutego 1918 r., służyłem przy III Bat. I pułku artylerji polowej Legjonów Polskich.

2) Nieprawdą jest jakoby „pośrednik Zucker zobowiązał się dostawcom fikcyjnej Spółdzielni“ a zatem rzekomo i mnie wypłacać jakieś gratyfikacje, — natomiast prawdą jest, że funkcje sekretarza Rady Nadzorczej Spółdzielni Nasz Byt pełniłem honorowo i bez jakiegokolwiek wynagrodzenia oraz, że żadnych gratyfikacji od Zuckera, Spółdzielni, lub kogokolwiek innego nie otrzymałem i nie żądałem.

3) Nieprawdą jest jakoby „p. Jan Rzepecki chcąc przy obecnym reżimie jeszcze coś uszczknąć dla swej karjery, wkręcił się do Kolejowego Przysposobienia Wojskowego na sekretarza“ — natomiast prawdą jest, że w r. 1928 zostałem wezwany przez Zarząd Główny Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Warszawie do objęcia funkcji sekretarza Zarządu Okręgowego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego we Lwowie i do prowadzenia prac organizacyjnych w tym okręgu, jakkolwiek żadnych starań ani zabiegów o objęcie tej funkcji u nikogo nie podejmowałem.

4) Nieprawdą jest jakobym był odwiedził Tarnopol i zarządził lub inspirował cytowane w artykule „Ogłoszenie“ podpisane przez p. Goebla, — natomiast prawdą jest, że dotychczas w Tarnopolu jako sekretarz Kolejowego Przysposobienia Wojskowego nie byłem i na cytowane ogłoszenie nieznanego mi p. Goebla żadnego wpływu nie miałem i nikogo do ogłoszeń tej treści nie upoważniałem.

Jan Rzepecki.

—o—

Posiedzenie O. K. R. P. P. S.

odbędzie się w piątek o godz. 7 wieczorem w lokalu „Dziennika Ludow.“, ul. Sykstuska 21. Sprawy bardzo ważne.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Złodziejki w roli służących

(y) 19-letnia Estera Reichenstein, służąc u Markusa Zieringa, zam. przy ul. Jachowicza l. 18, skradła 100 dolarów i zbiegła z pieniądzmi.

Policja odszukała złodziejkę i odstawiła do sądu.

Wczoraj stanęła ona przed wyrokującym sędzią r. Świerczyńskim i została skazana na 2 miesięce więzienia.

———

24-letnia Marja Halicka, służąca, w okresie od marca do czerwca b. r. skradła na szkodę służbodawcy dr. Henryka Singera garderobę, bieliznę, 6 m. jedwabnej materji, oraz różne drobiazgi, zaś na szkodę dr. Sokala naczynia kuchenne, wyrządzając szkodę na 850 zł.

Wczoraj została ona skazaną na 3 miesiące więzienia. Wobec ujawnionej skruchy na rozprawie, sędzia zawiesił wykonanie kary na przeciąg 4 lat.

———

Samobójstwo staruszki.

(y) W realności przy ul. Bandurskiego l. 10 mieszkała u lokatorów Stebelskich 76-letnia wdowa po oficjale, Michalina Pieprzna, rodem z Pieniak. Staruszka zdradzała od pewnego czasu silny rozstrój nerwowy. Wczoraj po godzinie 11-tej przedpołudniem Pieprzna udała się na strych dwupiątrowej kamienicy, poczem wylazłszy na dach w zamiarze samobójczym, skoczyła na cementowy bruk podwórza. Nieszczęśliwa poniosła śmierć na miejscu, wskutek zewnętrznych i wewnętrznych obrażeń.

Przybyły na miejsce lekarz dzielnicowy polecił zwłoki odstawić do kostnicy przy cmentarzu Janowskim.

—o—

Końska lecz skuteczna kuracja desperata.

(y) Ciche kresowe miasteczko Sołotwina, w woj. tarnopolskiem przeżyło wczoraj niemiłą a rzadką w tych okolicach „senzację“.

Tamtejszy kupiec 30-letni Reide Ratzer, żonaty, syn b. prezesa miejscowego kahału, po kłótni z ojcem, postanowił popełnić samobójstwo. — W tym celu kupił w aptece pół litra jodyny, którą wypił. Targany bólem desperat upadł na gościńcu. — Na miejscu zjawił się jeden z lekarzy, który chciał mu pospieszyć z pomocą. Ratzer kopał go i bił kułakami, nie dopuszczając eskulapa do siebie.

Rodzina desperata zawezwała lekarza domowego dr. Kanarinsteina. Lekarz ten przybywszy na miejsce kilkakrotnie wypoliczkował desperata. Uderzenia te były tak silne, że nieborak wypluł dwa wybite zęby. — Przedwstępny ten zabieg odniósł pożądany skutek. Ratzer bowiem potraktowany w ten sposób, poddał się spokojnie zabiegowi wypłukania żołądka.

Po tej „operacji“ odwieziono go na leczenie do szpitala.

Kronika.

Lwów, dnia 9 sierpnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 8.15 wiecz. występ art. teatru „Morskie Oko".

Sobota, o godz. 8.15 wiecz. występ art. teatru „Morskie Oko".

Niedziela, o godz. 8.15 wiecz. występ art. teatru „Morskie Oko".

—o—

Z TEATRU WIELKIEGO. Dziś, jutro i pojutrze ostatnie 3 przedstawienia ulubieńców Warszawy, znakomitych artystów teatru Morskie Oko, którzy wykonają cały szereg ostatnich nowości. Specjalną atrakcją jest występ świetnego i jedynego w Polsce zespołu rewelersów (Bodo, Olsza, Wars).

Na wszystkie trzy przedstawienia ceny miejsc zniżone, przyczem zniżki ważne są na wszystkie miejsca.

—•—

Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w piątek o godz. 8'30 wiecz. na ogólne żądanie powtórzony zostanie słynny dramat p. t. „Aresztantka z celi Nr. 49" z p. Dorą Wajsman w głównej roli.

—o—

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO:

Piątek o 8'30 wiecz. „Aresztantka z celi Nr. 49".

Sobota popoł. „Silniejsza niż miłość".

Sobota wiecz. „Żona i kochanka".

—o—

WYKOLEJEŃCY. Michał Steblecki, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, bawiąc w restauracji Zuckermana przy ul. Zimorowicza, przedstawił się jako wywiadowca. Poznano się jednak na jego fałszywych piórkach przeto wezwano policjanta celem wylegitymowania intruza. Steblecki stawił jednak opór i obraził słownie posterunkowego. Fałszywego wywiadowcę odstawiono do aresztu.

Pod opiekę policji dostała się również 26-letnia Paranka Lecz, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, która uprawiała kryty nierząd.

ADEPCI WYTRYCHA W OPRESJI. — Walter Faber dostał się pod opiekę policji za kradzież mieszkaniową na szkodę Bronisława Winnickiego i Pawła Kleina.

Izaak Waldman i Edward Langner dostali się do „ula" za kradzież 20 zł. na szkodę Stefana Raducha, zam. przy ul. Staszica.

AMATORKA KWIATÓW CMENTARNYCH. Na cmentarzu Łyczakowskim przytrzymano 20-letnią Olgę Ulan, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, która zrywała kwiaty z grobów w celu sprzedaży w Rynku.

Ulanównę oddano w ręce policji.

KRADZIEŻ W TRAMWAJU. W wozie tramwajowym na linji „9" skradł jakiś kieszonkowiec portfel zawierający paszport zagraniczny i inne dokumenty na szkodę Marcina Hrycyka, zam. koło Sokala.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. — Do mieszkania Izaaka Seitlera przy ul. Niemcewicza l. 5. dostał się jakiś osobnik który skradł garderobę, książeczkę Kasy oszczędności na kwotę 1.860 zł.

Nieproszeni goście zawitali również do mieszkania Tadeusza Kozyry przy ul. Zamarstynowskiej l. 43. Co padło łupem włamywaczy nie zdołano na razie ustalić, gdyż poszkodowany bawi poza Lwowem.

W składzie instrumentów muzycznych N. Bodensteina przy ul. Legjonów l. 37 grasowali jacyś włamywacze. Wartość skradzionych rzeczy nie zdołano na razie ustalić.

Zamach samobójczy przemysłowca.

W niezwykłych okolicznościach popełnił wczoraj samobójstwo znany przemysłowiec łódzki. Aleksander Lewin, właściciel tkalni sztucznych jedwabi przy ul. Lipowej 77.

Przyszedłszy w południe do fabryki, Lewin udał się do głównej hali tkackiej i tam w oczach wszystkich robotników wychylił szklankę jakiegoś trującego płynu.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do domu.

Przyczyną desperackiego kroku były trudności finansowe, w jakich znalazła się tkalnia Lewina.

—o—

POJEDZIE NAD MODRY DUNAJ. — 34-letni Andrzej Magyar, rodem z Wiednia, z zawodu muzyk, żonaty, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci l. 3, przed kilku tygodniami został oskarżony przez pewną rozwódkę, o wyłudzenie pieniędzy i rzeczy wartości 10.000 zł. pod pozorem małżeństwa.

Wczoraj został on aresztowany celem wyszupasowania do Wiednia, skąd przybył do Polski.

—

— NA FUNDUSZ PRASOWY „Dziennika Ludowego" jako nieprzyjęte honorarjum przez tow. Borzęcką 5 zł.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Tango miłości" i „Perła z Tunisu".

MARYSIEŃKA: „Tango miłości" i Perła z Tunisu".

LEW: „Panienka z baru".

PALACE: „Szalona przysięga" i „Krwio żerczy krawiec".

APOLLO: „Ostrożnie z kobietą" oraz „Cyrk" Charlie Chaplin (wznowienie).

COLOSSEUM: „W huku eksplozji".

CHIMERA: „Kobieta czy lalka".

LUNA: „Na żółtych wodach Jang-tse-kiangu" oraz chór rosyjski.

GRAŻYNA: (Z powodu rekonstrukcji zamknięto).

FATAMORGANA: „Biały murzyn" i „Raj na ziemi".

PAN: „Święte kłamstwo".

PASAŻ: „Tom Mix—contra Buck-Jones".

POLONJA: „Niewolnica księcia Borysa".

UCIECHA: „Gdy mężczyzna kocha".

OAZA: Z powodu rekonstrukcji zamknięte.

PROMIEŃ: „Branka potępieńców".

LUNA: „Arcy-złodziej z Damaszku".

Huragan, grad i pioruny.

W Łanowicach, koło Sambora, onegdaj rano szalała burza, przyczem uderzył piorun w dom Wawrzyńca Jaszczyszyna. Od porażenia zginęli momentalnie żona Jaszczyszyna, Marja, oraz brat jego Mikołaj. Sam Wawrzyniec Jaszczyszyn uległ częściowemu porażeniu.

Onegdaj popołudniu przeszła burza gradowa połączona z huraganowym wiatrem przez niektóre wsie w powiecie bobreckim. W gminie Sokołówka zostały zniszczone prawie, że wszystkie plony na przestrzeni około 600 morgów, oraz częściowo na przestrzeni około 400 morgów. W gminie Kołohury na obszarze około 200 morgów zniszczył grad doszczętnie wszystkie plony. Burza trwała około 2 godziny, przyczem grad wielkości kurzych jaj powybijał wszystkie szyby w gminie Kołohury i przysiółku Sieniawka.

Sport.

Zawody o mistrzostwo robotnicze Polski.

Poniżej podajemy program zawodów lekko - atletycznych o mistrzostwo Robotniczej Polski na r. b.

Sobota, dnia 31. sierpnia o godz. 16-tej (boisko w Krakowie).

Przedbiegi: męskie na 100 m. i kobiece na 60 m. — Pchnięcie kulą (m. i k.). — Skok w dal (m. i k.). — Bieg 1.500 m. (m.), międzybiegi na 100 m. (m.), przedbiegi na 100 m. (m.) — Sztafeta 4×100 (k), przedbiegi 4×100 (m.).

Niedziela, 1. września o godz. 10 rano: Finał 100 m. (m.), finał 60 m. (k.); skok (wzwyż (m.), skok wzwyż (k.); 800 m. (m.); rzut dyskiem (m.), rzut dyskiem (k.): przedbiegi 200 m. (m.), przedbiegi 200 m. (k.). Sztafeta olimpijska; 800×100×200×100 (m.).

Niedziela. 1. września o godz. 15-tej.

Bieg 200 m. — finał (m.); bieg 200 m. — finał (k.). Skok o tyczce (m.); Bieg 500 m. (k.). Rzut oszczepem (m.); bieg 400 m. — finał (m.); Bieg 5.000 m. — finał (m.). Sztafeta 4×100 (m.).

—

Zgłoszenia należy przesyłać do lokalu Z. R. S. S. (Warszawa, ul. Flory 1, m. 18) do dnia 25. sierpnia r. b., — wpisowe od zawodnika wynosi 50 groszy.

REGULAMIN ZAWODÓW O MISTRZOSTWA ROBOTNICZEJ POLSKI NA ROK 1929.

1. Tytuł Mistrza na rok 1929 zdobywa klub, mający największą ilość punktów.

2. Punktacja: I miejsce — 3 punkty; II miejsce — 2 punkty; III miejsce — 1 punkt; sztafeta podwójnie.

3. Każdy z klubów startujących ma prawo brać udział w komisji sędziowskiej przez swego delegata.

4. Protesty należy składać sędziemu Głównemu na piśmie z jednoczesnym wpłaceniem kaucji w sumie zł. 10 —, która w razie odrzucenia protestu przypada na rzecz Z. R. S. S.

—

II ETAP MARSZU „SZLAKIEM KADRÓWKI".

JĘDRZEJÓW, 8 sierpnia. (Pat.). W wynikach II etapu marszu „Szlakiem Kadrówki" Miechów — Jędrzejów długości 40 km. są następujące: z drużyn wojskowych najlepszy czas uzyskała drużyna 41 pp. Białystok w czasie 4'59'41, ponieważ jednak decyduje nie czas, lecz punkty uzyskane przez zespół na pierwsze miejsce kategorji wojskowej wysuwa się zwycięzca wczorajszego etapu 33 pp. Łomża (5'12'06). 2) 22 pp. Siedlce, 3) 3 p. saperów Kraków.

W kategorji drużyn przysposobienia wojskowego i zawodników od 20 do 22 lat na pierwsze miejsce wysunął się Związek strzelecki Warszawa 5'23'36, 2) Związek strzelecki Kraków, 3) Związek strzelecki Łódź.

W kategorji P. W. i zawodników w wieku od 22 do 32 lat pierwsze miejsce zajęła drużyna Policji Państwowej Warszawa 6'32'49, 2) drużyna fabryki karabinów Warszawa, 3) drużyna straży granicznej.

Faszyzm w Austrji staje się coraz zuchwalszy.

Konfiskata 30.000 nabojów karabinowych, przeznaczonych dla austrjackiej organizacji nacjonalistycznej „Heimwehr" ponownie zwróciła uwagę opinji austrjackiej i zagranicznej na działalność bojówek nacjonalistycznych w republice austrjackiej. Sfery wielkoniemieckie i chrześcijańsko - społeczne, którym cała ta afera oczywiście nie była na rękę, w sprytny sposób całą sprawę zatuszowały, tak, że skandaliczna afera narazie szerszych kręgów nie zatoczyła.

Jeszcze przed kilku miesiącami odzywały się w Wiedniu i na prowincji austrjackiej zuchwałe pogróżki ze strony przywódców organizacji „Heimwehr" przeciwko ustrojowi republikańskiemu, parlamentowi i przeciwnikom propagowanych przez bojowców nacjonalistycznych rządów „silnej ręki". — W kawiarniach węgierskich opowiadano sobie szeptem o wielkich przygotowaniach „Heimwehru" do stanowczych wystąpień w jesieni, w czasie których „ma być zrobiony porządek" w magistracie wiedeńskim. W międzyczasie „Arbeiterzeitung" opublikowało jednak swe rewelacje, dotyczące akcji zbrojnej bojowej nacjonalistycznych, w wyniku czego dalsza akcja „Heimwehru" narazie ustała. Głośny list Brianda w sprawie wewnętrznych zbrojeń Austrji zmusił radykałów nacjonalistycznych do zaniechania ich akcji, wobec czego przypuszczać należy, iż jesienią do poważniejszych wykroczeń przeciwrządowych w Wiedniu nie dojdzie. Bardzo natomiast jest możliwe, że w miesiącach jesiennych Wiedeń i inne miasta austrjackie będą widownią demonstracyj hejmwehrowskich. W Wiedniu demonstracje skoncentrują się prawdopodobnie głównie na przedmieściach, gdyż centrum miasta, odwiedzane przez licznych cudzoziemców, nie nadają się oczywiście do urządzania manifestacyj, które na pacyfizm „rozbrojonej" Austrji musiałyby rzucić dość dziwne światło.

W łonie „Hejmwehru" toczy się w czasach ostatnich dość intensywna walka wewnętrzna, znajdująca swój wyraz w systematycznem usuwaniu z odpowiedzialnych stanowisk zwolenników partji chrześcijańsko - społecznej i zastępywaniu ich zdecydowanymi monarchistami, byłymi oficerami itp. W ten sposób „Hejmwehr" stopniowo utraca resztki swych cech państwowo - twórczych i staje się domeną reakcjonistów, niedwuznacznie zupełnie propagujących hasła wywrotowe.

—o—

W okresie sanacyjnej radości życia.

Samobójstwo bezrobotnego.

Niejaki Jan Królikowski, z zawodu robotnik, zamieszkały w Łodzi, już od kilku miesięcy pozostawał bez pracy wskutek czego wraz z rodziną cierpiał głód i nędzę. Ostatnio popadł w silny stan depresji, użalając się nieraz do sąsiadów, że dłużej już nie może toczyć walki o każdą godzinę istnienia.

W dniu onegdajszym Królikowski korzystając z nieobecności domowników popełnił samobójstwo, wieszając się na sznurze przymocowanym do klamki u drzwi.

—o—

Utopił się z powodu nędzy.

Fatalna sytuacja, jaka wytworzyła się w przemyśle i handlu, odbiła się również i na interesach krawca w Brzezinach, Szlojmy Grünsteina Zrozpaczony nędzą, która mu dokuczyła w niemożliwy sposób, w celu samobójczym rzucił się pod wsią Moskwa pod koła przejeżdżającego autobusu. W ostatniej chwili szofer zdążył jednak zatrzymać maszynę. Niedoszły samobójca odniósł tylko lekkie potłuczenie.

Wczoraj rano mieszkańcy wsi Moskwa wyłowili ze stawu zwłoki jakiegoś starszego człowieka. Po sprawdzeniu okazało się że topielcem jest tenże Szloma Grünstein, który uszedłszy z życiem z pod kół autobusu, rzucił się do stawu.

Samobójca osierocił żonę i czworo małych dzieci.

—o—

Dalszy ciąg procesu dr. Tuki.

PRAGA, 8. 8. (Ceps). W procesie przeciwko posłowi słowackiej partji ludowej dr. Tuce oskarżonemu o zdradę stanu i tajemnic wojskowych, toczącym się w Bratysławie, przystąpiono do przesłuchiwania dalszych świadków, z których kilku zeznawało o przysiędze członków „Rodobrany" na krew Chrystusa. Świadek Rehak zeznał, że umówionem hasłem do rozpoczęcia powstania miało być zapalenie wielkich ognisk na szczytach gór, oraz, że omawiano w szczegółach blokadę morawskiej granicy, celem uniemożliwienia czeskim pułkom wszelkich posunięć taktycznych na Słowaczyźnie aż do chwili nadejścia posiłków zbrojnych węgierskich.

———

Dziecko pokąsane przez szczury.

ŁÓDŹ. Onegdaj zaszedł wstrząsający wypadek w mieszkaniu Izaka Kellera, właściciela składu kapeluszy.

W nocy około godz. 3, Kellerowa usłyszała cichy płacz swego 11-miesięcznego chłopczyka. Zaniepokojona płaczem dziecka, wstała z łóżka i pośpieszyła do maleństwa. — Ponieważ dziecko bez przerwy płakało, zapaliła światło.

W tej chwili oczom jej ukazał się okropny widok:

rączki dziecka były pokąsane do krwi.

Przerażona podbiegła do kolebki dziecka i z przerażenia padła zemdlona. Z pod kołderki, którą dziecko było nakryte wyskoczyły dwa olbrzymie szczury, trzeci siedział najspokojniej na kolebce.

Krzyk jej obudził Kellera, który rzucił się na ratunek żonie i dziecku. Zawezwano lekarza zamieszkałego w tym domu, który doprowadził matkę do przytomności i opatrzył pokąsanego silnie chłopczyka.

Właściciel tego domu pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej, ponieważ, jak wykazało śledztwo nie kupował on w swoim czasie trutek na szczury, podczas akcji tępienia tych gryzoni. W dniu dzisiejszym dziecku, które liczy 11 miesięcy zastrzykną lekarze injekcję antytyfoidalną i przeciwcholerową ponieważ istnieje podejrzenie, że szczury te były zarażone.

Komunikat.

KOMITET uczestników walk legjonowych zawiadamia dodatkowo, że podczas odsłonięcia pamiątkowej tablicy przy ul. Ziemiałkowskiego 14, przemówienie wygłosi prezes Związku Strzeleckiego z r. 1914 redaktor Bronisław Laskownicki.

Akt pamiątkowy, który zostanie wmurowany poza kaplicą będzie podpisany przez komitet i obywatel, uczestników powstania 63 roku i walk legjonowych, delegaci stowarzyszeń, w końcu przez biorących udział w uroczystości. Dla ułatwienia składania podpisów, akt pamiątkowy będzie wyłożony w hallu hotelu Krakowskiego, (pl. Bernardyński) w dn. 9 i 10 b. m. od godziny 17 do 19. Komitet wzywa do najliczniejszego składania podpisów.

—o—

„Świat jest zamały".

Moneta na pustyni.

Penny, to drobna moneta angielska. Jeśli znajdzie ją ktoś na ulicy i zechce podnieść, nie biegnie do policji, nie deponuje ani też ogłasza publicznie, że ją znalazł.

A jednak są wypadki, w których najdrobniejsza ta moneta może się stać wielką sensacją. Taka fantastyczna sensacja wydarzyła się na ostatniem posiedzeniu angielskiego instytutu geograficznego.

Sir Aurel zdawał sprawozdanie przed zgromadzonymi uczonymi z swojej ostatniej podróży naukowej po Azji. Opowiadał on między innymi, że udało mu się dotrzeć do tej części Tybetu, do której cudzoziemcy nie mają zwyczajnie przystępu. Przebywał on ze swoimi towarzyszami olbrzymią, zupełnie bezludną pustynię. Jechali tak długo, nie napotykając nigdzie żywej istoty. Wszędzie piasek, piasek i piasek. Był to widok smutny.

Nagle spostrzegł Aurel coś błyszczącego. W piasku błyszczał jakiś mały przedmiot. Aurel zsiadł z wielbłąda i podniósł go.

Była to angielska moneta, jeden penny. Aurel był tem niezmiernie zdumiony. W jaki sposób dostała się ta moneta do tej części Tybetu?

Sir Aurel nie dokończył jeszcze opowiadania, gdy przerwał mu znany podróżnik Nansen.

— Przepraszam pana — zwrócił się do Aurola. — czy może mi pan podać dokładnie miejsce, w którem znalazł pan tę monetę?

Sir Aurel przejrzał swoje zapiski i podał dokładnie szerokość i długość geograficzną miejsca, w którem znalazł monetę...

— W takim razie znalazł pan monetę zgubioną przeze mnie. — rzekł Naysen. Przed pięciu laty przebywałem tę pustynię i zgubiłem jednego penny. Wyjmowałem coś z kieszeni i moneta wypadła. Ponieważ nie chciało mi się zsiadać z wielbłąda, zostawiłem monetę w piasku.

Wówczas sir Aurel wyjął z kieszeni jednego penny i położył go na stole. Nansen wziął go do ręki obejrzał dokładnie i schował do swojej kieszeni.

Posiedzenie odbyło się dalej. Po skończeniu obrad zauwał Nansen:

— Świat jest mały, Nawet z Tybetu otrzymuje się zgubione przedmioty!

Radjo.

Sobota 10 sierpnia.

WARSZAWA.
16.30. Koncert z płyt gramofonowych.
18.00. Słuchowisko dla dzieci.
20.30. Koncert popularny. Orkiestra Filharmonji Warszawskiej, pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i soliści.
22.15. Muzyka taneczna z „Oazy".

KRAKÓW.
16.30. Muzyka płyt gramof.
17.25. Aktualia.

POZNAŃ.
19.20. Interludjum muzyczne w wykonaniu Klubu mandolinistów „Mewa".
22.15. Radjografja (system Fultona).
24.00. 70-ty koncert nocny.

KATOWICE.
16.20. Muzyka płyt gramof.
19.20. „Idzie żołnierz borem lasem".

WILNO.
17.00. Muzyka płyt gramof.
19.20. Pogadanka dla młodych matek.
20.10. „Z przeżyć ciotik Albinowej".

KRÓLEWIEC.
20.15. Wieczór Verdiego. Sol. Ilonka von Ferenczy (śpiew). Wyjątki i arje z op. „Joanne d'Arc", „Aida", „Bal maskowy", „Otello", „Siła przeznaczenia" i „Trubadur".

TULUZA.
21.30. Koncert. Muzyka wojskowa, melodje.
22.00. Koncert orkiestry.

BERLIN.
1.900. „W stepach rosyjskich" (płyty gramofonowe).
20.00. Koncert popularny radjoorkiestry.

PRAGA.
20.00. Wieczór muzyki operowej.
21.00. Wieczór popularny.

WIEDEŃ.
17.50. Pieśni Rückaufa, Jensena i Franza odśpiewa Clarisse Stukart.
1.900. Transmisja z Salzburga. „Don Juan" opera w 2 aktach Mozarta.

BUDAPESZT.
12.05. Koncert orkiestry wojskowej.
17.50. Lekki koncert pod dyr. Zsolta.

Kącik pouczający.

Nim zawrzesz małżeństwo...

Leczenie chorób jest rzeczą zbawienną, ale jest to tylko leczenie skutków bez zapobiegania przyczynom powstawania tych chorób. Tymczasem możliwość wydania na świat chorych dzieci przez rodziców, z których jedno chore jest na syfilis, jest tak duża, że można ją uważać za pewność, gdyż syfilis odbija się czasem jeszcze w czwartem pokoleniu. W niektórych okolicach spotyka się nawet całe wsie, zwłaszcza na wschodzie Europy, gdzie wszyscy mieszkańcy chorzy są na syfilis i przez małżeństwa między sobą chorobę tę utrwalają, degenerując się w straszny sposób. Podobne skutki posiadają różne inne choroby weneryczne. Poza chorobami wenerycznemi groźne dla potomstwa są przeróżne stadja chorób gruźliczych. Dalej nadmiar użycia alkoholu przez rodziców sprawia często, że rodzą się dzieci słabe i nawet umysłowo chore.

Z powyższego wynika, jak bardzo trzeba zważać przy zawieraniu małżeństwa. Nie powinna tylko miłość i zapewnienie bytu odgrywać główną rolę, lecz przedewszystkiem trzeba kłaść wagę na zdrowie u jednej i u drugiej strony w małżeństwie. Dlatego poleca się przed zawarciem ślubu pójść do lekarza, by zbadał stan zdrowia. Bezwarunkowo winny szukać porady lekarskiej jednostki chorowite. Jeżeli się okaże, że stan ich zdrowia jest niebezpieczny dla potomstwa i że nie można go polepszyć, kobieta względnie mężczyzna muszą ze względu na dobro przyszłego pokolenia zrezygnować z pożycia małżeńskiego ewentualnie z płodzenia dzieci. Nigdy nie będą mogli bowiem wziąć na siebie strasznej odpowiedzialności za zdegenerowanie własnego potomstwa.

Kontrolujmy przed ślubem nietylko stan wzajemnego uczucia, lecz także przedewszystkiem stan zdrowia. Od tego bowiem zależy przyszła siła naszego społeczeństwa.

Aparat lotniczy spadł koło Zamościa.

Dnia 7. b. m. aparat „Aerolotu" odbywający stałą komunikację między Lwowem a Warszawą wskutek jakiegoś defektu spadł w godzinach porannych na pole w okolicy Zamościa.

Na szczęście pasażerowie wyszli bez szwanku. Wśród nich znajdował się również tow. dr. Dręgiewicz, jadący w sprawach zawodowych do Warszawy.

—o—

Kącik humoru.



Picolo: Tó cygaro mogę panu polecić.. ja sam tę sortę palę.

———

I TAK BYWA.

W załomie muru siedział ślepiec i żebrał. Zacny profesor chciał mu rzucić do czapki papierową pięciozłotówkę, ale banknot padł obok. Żebrak zerwał się coprędzej i chwycił go.

— A to co? — spytał profesor. — Sądziłem, że jesteś ciemny człowieku?

— Ja nie! Ale siaduje tutaj zawsze ślepiec i prosił mnie, bym go zastąpił, gdyż inny zabrałby mu dobre miejsce.

— A gdzie on poszedł?

— Do kina.

PIĘKNA MASZYNISTKA.

— Proszę pani! Pozwala pani wzychać do siebie woźnemu, odprowadzać się co wieczór przez kasjera, całować przez bucha'tera! Dość tego! Jako szef nie zniosę już dłużej tej niemoralności. Żenię się z panią!

PRZEWIDUJĄCY TATKO.

Matka (do ojca bijącego syna): Daj spokój nie bij go jeszcze tym razem. Czekaj, aż drugi raz coś zbroi.

Ojciec: A jeżeli chytry chłopak, nie zechce drugi raz zbroić?

JAK SIĘ TAM DOSTAŁ?

Porucznik każe się ustawić rekrutom i zadaje im różne pytania.

— Jednoroczny Kisiel, gdzie pan się urodziłeś.

— W Penangu, na półwyspie malajskim, panie poruczniku.

— Niemożliwe! Jakżeś się pan tam dostał?

—o—

OGŁOSZENIA

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację kolejową Nr. 43492/Lw. z r. 1927 na nazwisko Marja Janina Agolzer.

Kasa Zaliczkowa w Olesku obecnie w likwidacji wzywa wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń do rąk Zarządu zgłoszenia swych roszczeń do rąk Zarządu najdalej do trzech miesięcy od dnia ogłoszenia.

KASA ZALICZKOWA W OLESKU
w likwidacji.

M. Barches. Ch. Bokhaut.

Olesko, 7. sierpnia 1929.

UNIEWAŻNIA SIĘ, zgubione we Lwowie dnia 2. sierpnia b. r. 1) wyciąg z ksiąg ludności na nazwisko Garbacz Piotr, wystawiony przez Urząd Gminny Potoki Górne, pow. Biłgoraj, woj. Lubelskiego, 2) kartę odroczenia służby wojskowej na nazwisko Garbacz Piotr, wystawioną przez Komisję Poborową w Tarnogrodzie, woj. Lubelskiego, 3) świadectwo 3- klasowej szkoły powszechnej w Lipinach Górnych dla Garbacza Piotra, 4) kontrakt zawarty między robotnicami sezonowemi z powjatu Biłgorajskiego, z Zarządem Folwarku Kulawy, pow. Żółkiewskiego. —3

LEIB ROSENHEK, ur. w r. 1900 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Stanisławów.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację urzędową, wydaną przez Urząd Wojewódzki, we Lwowie, na nazwisko Zofji Kucharskiej, urz. II. kategorji XI. st. służb.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str.	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.